ROK XV. Nr. 53 (4371) WILNO, środa 23 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Mowa Hitlera na tle przesilenia brytyjskiego

Aczkolwiek zupełnie nieoczekiwane przesilenie w łonie rządu brytyjskiego odsunęło na plan drugi zainteresowanie międzynarodowej opinii publicznej niedzielną mową Hitlera, to przecież wynurzenia już dziś wszechpotężnego dyktatora III Rzeszy bynajmniej nie straciły na swej doniosłości. Przeciwnie. Programowa mowa Hitlera, właśnie na tle wypadków angielskich nabiera specyficznego znaczenia.

Premier Chamberlain, który już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem zmiany zwrotnic brytyjskiej polityki międzynarodowej, na poniedziałkowym posiedzeniu Izby Gmin, w sposób wyraźny oświadczył, że zachowanie pokoju europejskiego widzi jedynie w porozumieniu czterech wielkich mocarstw, jak Niemcy, Włochy, Francja i Anglia.

Trudno powiedzieć w jaki sposób wyobraża sobie premier brytyjski realizację tej koncepcji, przy dzisiejszym stanie rzeczy i czy będzie miała ona widoki powodzenia w ogóle. Z pomysłu jednak tej koncepcji w sposób wyraźny wynika, że ma ona na celu: a) udaremnienie tworzenia się wrogich i na wzajem zwalczających się bloków państw demokratycznych z jednej strony i państw totalnych z drugiej; b) rozbicie już istniejącego antykominternowskiego trójporozumienia niemiecko - japońsko - włoskiego; c) wyeliminowanie Rosji Sowieckiej z koncertu mocarstw europejskich i d) zahamowanie ekspansji japońskiej na kontynent azjatycki, gdzie Anglia ma szczególnie duże interesy.

Powyższe plany angielskiego premiera stoją w największej sprzeczności z koncepcjami Hitlera wyłuszczonymi w jego niedzielnej mowie. Co prawda niektóre organy prasowe twierdzą że gdyby Hitler wiedział o przesileniu w łonie rządu Chamberlaina i o kierunku tego przesilenia, to prawdopodobnie zaczekałby ze swoją mową jeszcze dni kilka. Ale stało się. I to co Hitler powiedział w sprawach polityki międzynarodowej, szło wyraźnie po linii tzw. antykominternowskiego trójporozumienia. Zdaniem bowiem Hitlera, jedynie silny blok antykominternowski może uratować cywilizację zachodnio-europejską od zagłady i ustrzec ją od rozkładowej działalności bolszewizmu. W związku z tym wypowiedział się on za podbojem Chin przez Japonię, jako państwo jedynie zdolne utrzymać pokój na Dalekim Wschodzie oraz zniszczyć wpływy bolszewickie na kontynencie azjatyckim. Czynnikiem zaś hamującym przenikanie rozkładowej działalności bolszewickiej na Zachodzie, według Hitlera ma być solidarna antykominternowska postawa Italii i Trzeciej Rzeszy Stąd Hitler z entuzjamem wypowiedział się jeszcze raz za gen. Franco oraz uroczyście zapewnił, że Berlin nie tylko będzie współdziałał z Rzymem w likwidacji wpływów bolszewickich tj. republikańskiego obozu na Półwyspie Pirenejskim, ale że nie ścierpi bolszewizacji żadnego państwa europejskiego.

Jednocześnie z tym Führer z całą stanowczością wypowiedział się przeciwko ustrojom demokratycznym i wszelkim międzynarodowym instytucjom opartym o zasady demokratyczne, jako urządzeniom nie tylko niezdolnym do skutecznego przeciwstawienia się wpływom bolszewickim ale również do rozwiązania palących zagadnień współczesności.

Na tle tych ideologiczno-mistycznych rozważań kanclerza, szczególnie uwypuklił się wysunięty przezeń postulat kolonialny oraz niedwuznaczna zapowiedź zjednoczenia Niemców austriackich i czechosłowackich w ramach jednej organizacji państwowej pod kierownictwem partii narodowo socjalistycznej. Przy czym należy podkreślić, że wszystko to było wypowiedziane w sposób tak kategoryczny i stanowczy, że niedzielna mowa Hitlera już w niczym nie przypominała, wielkiej pacyfistycznej mowy kanclerza z maja 1933 r. Hitler bowiem przemawiał nie tylko jako kanclerz i wódz partii, ale jako nieograniczony władca państwa, który swe postulaty i żądania w razie potrzeby gotów jest poprzeć będącą pod jego kierownictwem siłą zbrojną. Częste uderzenia pięścią w stół, które było słychać w głośniku radiowym, robiły wrażenie, że Hitler w żadnym wypadku nie odstąpi od swych koncepcji żądań i nie pójdzie na żadne kompromisy.

A koncepcja Chamberlaina, jak nietrudno spostrzec, o ile ma być realizowana, wymaga dużo kompromisów nie tylko, ze strony Anglii, ale również ze strony Niemiec. Anglia, jak można zorientować się z wiadomości nadchodzących z Londynu, zdecydowała się pójść na duże kompromisy i ofiary nie tylko w stosunku do Włochów ale i w stosunku do Trzeciej Rzeszy. I jeżeli ostra opozycja w stosunku do inicjatywy Chamberlaina nie spowoduje upadku jego zrekonstruowanego rządu — Anglia bez wątpienia wykaże maksimum dobrej woli i nie cofnie się z zajętego stanowiska. Ale czy Hitler po swej niedzielnej deklaracji wyrazi szczerą chęć pójścia na ustępstwa — to jest pytanie, na które trudno dziś odpowiedzieć.

alfa.



Kanclerz Hitler w momencie wygłaszania przemówienia w Reichstagu.

Szef OZN gen. Skwarczyński w Wilnie

W dniu 22 bm. o godz. 22.30 przybył do Wilna szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński.

W dn. 23 bm. spodziewany jest przyjazd szefa sztabu OZN płk. Z. Wendy.

Wkrótce rozpoczną się rokowania angielsko-włoskie

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu, że rokowania angielsko-włoskie mają być oficjalnie otwarte w końcu przyszłego tygodnia w Rzymie.

Prowadzić je będzie min. Ciano i amb. brytyjski w Rzymie lord Perth. Ten ostatni przybyć ma w czwartek do Londynu, celem otrzymania instrukcyj od premiera Chamberlaina.

Chamberlain uzyskał votum zaufania

LONDYN, (Pat). Izba Gmin odrzuciła wniosek nieufności dla rządu Chamberlaina, zgłoszony przez Labour P. 330 głosami przeciwko 168.

I rocznica ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego



W dniu I rocznicy ogłoszenia przez płk. Adama Koca deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbył się w Warszawie zjazd prezydiów rad okręgowych OZN. Na zdjęciu — moment z audiencji u Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Obok Pana Marszałka siedzi szef OZN, gen. Skwarczyński i gen. Galica.

Teruel znowu w rękach powstańców

BARCELONA, (Pat). Ogłoszony późno w nocy komunikat oficjalny stwierdza, że wojska rządowe ewakuowały Teruel. Dowódca dywizji, która osłaniała odwrót wojsk rządowych, otrzymał rozkaz wycofania się, gdyż miasto Teruel zostało niemal całkowicie okrążone.

Przystąpił on do ataku, który złamał opór nieprzyjaciela i umożliwił wyjście z miasta. Komunikat dodaje, że ani jeden żołnierz nie pozostał w mieście. Odwrót nastąpił w zupełnym porządku.

BARCELONA. (Pat). Specjalny komunikat, ogłoszony w nocy, stwierdza, że Teruel został przez wojska rządowe ewakuowany.

SARAGOSSA, (Pat). Agencja Havasa donosi: wojska powstańcze zajęły Teruel o godz. 3 rano. Walki uliczne były krótkotrwałe. O godz. 10 panował już w całym mieście spokój i porządek.

W śródmieściu wzięto do niewoli przeszło 2.600 żołnierzy rządowych.

Porozumienie angielsko-włoskie
nie zmieni stosunków angielsko-francuskich

PARYŻ, (Pat). Wczorajsze przemówienie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin, a w szczególności ustęp, odnoszący się do Francji, wywołał w Paryżu duże zadowolenie, tym bardziej, że jak wskazywano dzisiaj w kołach politycznych — premier Chamberlain poza swoim wystąpieniem parlamentarnym wystosował do premier . Chautemps list z zapewnieniami, że zmiana na stanowisku angielskiego ministra spraw zagranicznych nie oznacza żadnej zmiany w istniejącym między Francją a Anglią porozumieniu i że Anglia zamierza również na przyszłość traktować wszystkie zagadnienia międzynarodowe w najściślejszym porozumieniu z rządem francuskim. Przemówienie i oświadczenie premiera Chamberlaina wywołały w kołach politycznych francuskich Paryża pewną ulgę.

Niemcy zgadzają się na wycofanie ochotników z Hiszpanii

LONDYN, (Pat). W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że charge d'affaires niemiecki w Londynie Woermann zawiadomił wczoraj rano Foreign Office o przyjęciu przez swój rząd propozycyj brytyjskich w sprawie wycofania ochotników, wysłania komisyj do Hiszpanii i przyznanie praw stron walczących.

Jutro plebiscyt w Rumunii nad nową konstytucją

BUKARESZT. (Pat.) We czwartek, dn. 24 lutego przeprowadzony zostanie plebiscyt nad nową konstytucją. Wszystkie urzędy państwowe i samorządowe będą w tym dniu zamknięte. Również sądy będą nieczynne.

Ludność weźmie udział w obowiązkowym głosowaniu w tych miejscowościach, w których będzie się znajdowała w dniu plebiscytu. Wyniki głosowania zostaną przesłane do trybunałów departamentalnych, skąd zaś do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie obliczenie przeprowadzi komisja, złożona z członków sądu kasacyjnego.

Jutro przemawia Schuschnigg

BERLIN, (Pat). Oficjalnie komunikują, iż mowa kanclerza Schuschnigga, zapowiedziana na czwartek dnia 24 bm. będzie transmitowana przez wszystkie radiostacje niemieckie.

Premier Goering przyjeżdża na polowanie do Białowieży

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: premier i marszałek Goering wyjechał we wtorek z Berlina, udając się na zaproszenie Pana Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne do Białowieży.

Premierowi Goeringowi towarzyszą sekretarz stanu Koerner, sekretarz stanu i główny leśniczy Alpers, łowczy Schiping i łowczy Mente.

Olbrzymie manewry floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym

WASZYNGTON, (Pat). Tegoroczne manewry floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym odbędą się na obszarze 12 milionów mil kwadratowych pomiędzy wybrzeżem Ameryki, wyspami Hawajskimi, Alaską, Aleutami i Samoa. Manewry te — największe dotychczas w marynarce amerykańskiej — rozpoczną się w połowie marca i potrwają do końca kwietnia. Weźmie w nich udział 100 okrętów, 500 samolotów, 3600 oficerów i 55.000 marynarzy.

200-tysięczna armia chińska wpadła w matnię

TOKIO, (Pat). Wojska japońskie, walczące w prowincji Szansi, po ostatnich operacjach otoczyły 200-tysięczną armię chińską w południowo-wschodniej części tej prowincii.

Jak stwierdzają japońskie komunikaty, nieprzyjaciel cofa się w nieładzie, jednakże wszystkie drogi ucieczki zostały zamknięte przez pierścień wojsk japońskich.

Delegacje Związku Dziennikarzy u P. Premiera w sprawie wypadków wileńskich

WARSZAWA, (Pat). Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu 22 bm. w obecności podsekretarza stanu w Min. Spraw Wewnętrznych B. Nakoniecznikoff-Klukowskiego i szefa biura prasowego prez. rady min. K. Okulicza, delegację Związku Dzienikarzy R. P. w osobach wiceprezesów związku pp. W. Giełżyńskiego i H. Wierzyńskiego, oraz sekretarza generalnego M. Kozłowskiego.

Delegacja złożyła p. premierowi uchwały Syndykatu Dzienikarzy Wileńskich z dnia 20 bm. w sprawie artykułu p. Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim" i wywołanych przez ten artykuł następstw.

W wyniku wyjaśniającej rozmowy dano wyraz zgodnemu przekonaniu, iż wszystkie powołane czynniki — zarówno dziennikarze, jak i władze — powinny dążyć do tego, aby podobne fakty i ich skutki, jakie miały miejsce w Wilnie, w przyszłości się nie powtarzały.

Lwów koordynuje pracę OZN w trzech wojew. połudn.-wschodnich

Kiedy przyjdzie kolej na Wilno?

W dniu 22 bm. w Sztabie OZN odbyła się pod osobistym przew. Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisława Skwarczyńskiego konferencja poświęcona sprawom organizacyjno - programowym okręgów południowo - wschodnich, na której Szef Obozu ustalił, że Okręg lwowski będzie koordynował całokształt działalności wszystkich pozostałych Okręgów OZN na terenie Małopolski Wschodniej. W konferencji wzięli udział przewodniczący okręgowi i członkowie prezydiów z okręgów lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego.

Fałszywe informacje

W związku z zebraniem zorganizowanym w dniu 13 bm. w Warszawie przez Oddział Propagandy Sztabu OZN dla grupy prelegentów i zamieszczonymi na ten temat w pismach pewnego pokroju dowolnie spreparowanymi wiadomościami Oddział Propagandy stwierdza oficjalnie, że informacje te, dotyczące charakteru i przebiegu zebrania, a w szczególności wygłoszonego na nim przez płk. Bogusława Miedzińskiego przemówienia, są nie tylko nieścisłe, lecz złośliwie tendencyjnie przekręcone.

Ze względu na zbyt wielką ilość fałszów w nich zawartych i nie ulegającą wątpliwości złą wolę w ich zredagowaniu Oddział Propagandy Sztabu OZN nie uważa za właściwe szczegółowego ich prostowania, ograniczając się do ogólnego stwierdzenia ich niezgodności z prawdą.

Sekretariaty OZN

Okręg Wileński Obozu Zjednoczenia Narodowego podaje do wiadomości, że Sekretariaty Okręgu z dniem 23 bm. czynne są w dni powszednie w godzinach od 9 do 15, w soboty od godz. 9 do godz. 13.30. We wtorki i piątki dodatkowo w godzinach od 17 do 19.

Plenarne obrady budżetowe Sejmu

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do **debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.**

W posiedzeniu wziął udział p. min. Poniatowski oraz nowomianowani wiceministrowie dr Jaroszyński i Wierusz- Kowalski.

Obszerny wyczerpujący referat wygłosił sprawozdawca poseł **Sobczyk,** analizując szczegółowo sytuację w rolnictwie.

Obszernie potraktował referent problem reformy rolnej. Wskazał, że jak niegdyś państwo pomogło szlachcie do przebudowy ustroju, tak obecnie jest obowiązkiem państwa reforma rolna na korzyść włościan.

Dookoła sprawy reformy rolnej uprawia się, zdaniem mówcy, wiele demagogii.

Mówiąc o produkcji rolnej pos. Sobczyk zwraca uwagę na spadek produkcji pasz, co grozi poważnym dla rolnictwa niebezpieczeństwem, i wzywa do wzmożenia tej dziedziny produkcji.

Ceny artykułów nieprodukowanych przez rolnika winny być dostosowane do jego możliwości nabywczych.

Dopóki nie nastąpi zmiana w stosunku do wsi — kończy referent — powtarzać będę wezwanie: jak długo liczyć się będzie na wytrzymałość chłopa? Jak długo praca chłopska będzie najniżej wynagradzana? (pos. Gortatz: tak mówił Okoń i tak mówił Dziduch).

Mówca zakończył przemówienie wnioskiem o przyjęcie preliminarza budżetowego wraz z wnioskami komisji.

Z kolei zabrał głos p. min. Poniatowski, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Po przemówieniu min. Poniatowskiego, po krótkich zapytaniach, skierowanych do referenta, zabrał głos w dyskusji

POS. ZAKLIKA.

Obrazując sytuację w rolnictwie, mówca twierdzi, że widoki na przyszłość nie są dobre. Uważa za błąd, że nie pomyślano o utrzymaniu we właściwym czasie zbożowych premij eksportowych, których uruchomienie pozwoliłoby dziś na utrzymanie równowagi cen. Omawiając problem organizacyjny w rolnictwie, mówca wskazuje, że polityka ministerstwa w tej dziedzinie nie jest zdrowa. Wiemy, że są rozdźwięki między ministerstwem, a Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych.

Pos. Bakon: Kto winien?

Pos. Zaklika: W każdym razie nie związek. W izbie wileńskiej mamy rozkład od środka.

Pos. Wład. Kamiński: Skąd pan wie, co się tam robi? Pan kłamie.

Pos. Zaklika: Ja pana pociągnę za to powiedzenie do odpowiedzialności osobistej.

W zakończeniu swych wywodów pos. Zaklika oświadcza: „Jestem pewien, że coraz większy odłam rolnictwa zwraca się do obecnego kierownictwa ministerstwa z głosem: oskarżam. Oskarżam za wadliwą politykę, za niedbanie opłacalności rolniczej i za wprowadzenie fermentu". (Oklaski).

Wicemarszałek Kielak: Posła Władysława Kamińskiego przywołuję do porządku za użycie nieparlamentarnego wyrażenia.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał

POS. ŻELIGOWSKI,

poruszając zagadnienie gromad i gmin. Mówca twierdzi, iż sprawa ludowa wciąż jest nieuregulowana. Istnieje samorząd gospodarczy przemysłu, natomiast życie wsi nie jest zorganizowane, a organizacje tzw. dobrowolne nie obejmują całokształtu zagadnień wiejskich. Młodzież inteligencka winna iść na wieś w charakterze sołtysów, wójtów, lekarzy i spółdzielców. Organizacje dobrowolne są potrzebne, ale mogą one działać tam, gdzie jest samorząd już zorganizowany. Dobrowolne organizacje biorą subsydia, uzależniając się w ten sposób od czynników ubocznych. Gdy jakaś sprawa jest poruszona przez organizację dobrowolną, to — jak utrzymuje pos. Żeligowski — z Warszawy wychodzi okólnik i ministerstwo zaczyna dyktować, co należy robić tam na dole, w gromadzie. Mówi się, że ustawa samorządowa stoi na przeszkodzie w podciągnięciu wsi do życia. Jeśli tak, to ustawa powinna być zmieniona. Jednak mówca sądzi, że i z tą ustawą można pracować, trzeba mieć tylko politykę gospodarczą, a tego nie mamy.

Czasem wydaje się, że cała ideologia tych dobrowolnych organizacyj polega na pompowaniu trucizny i demoralizacji do duszy chłopa.

Polska — kończy mówca — nie miała szczęścia do ministrów rolnictwa. Kiedy był wyznaczony na ministra p. Poniatowski, ja pierwszy spotkałem to z najwyższym zadowoleniem, gdyż wiedziałem, że jest to człowiek niezmiernie uczciwy i sprawę rozumie. Ale mnie się zdaje, że droga, którą obecnie pan minister idzie, nie jest dobra. Niedawne przemówienie jego na komisji budżetowej i szereg zarządzeń świadczy o tym, że znowu postawił on na kartę organizacyj dobrowolnych. I znowu samorząd gminny i gromady będą w bezruchu. Otóż dlatego, szanując bardzo zalety serca i rozumu pana ministra Poniatowskiego, jednak do gospodarki, którą on prowadzi, nie mam zaufania.

POS. HERMANOWICZ

nawołuje w imię rozwoju Wileńszczyzny do podniesienia przemysłu mleczarskiego na tych ziemiach poprzez skoordynowanie prac w ramach izby rolniczej.

Wystąpił jeszcze w sprawie oświadczenia pos. **Mirski,** który odpowiadał na wywody posła Chyli, po czym po raz drugi w dniu dzisiejszym głos zabrał p. minister Poniatowski.

Na zakończenie obrad przemówił referent poseł **Sobczyk,** który odpowiadał na zagadnienia poruszone w dyskusji. Na tym posiedzenie zamknięto.

Minister przemysłu i handlu powołał komisję usprawnienia interwencjonizmu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zastanawiało się od pewnego czasu nad zagadnieniem usprawnienia interwencjonizmu w zakresie przemysłowym, wychodząc z założenia, że dzisiejsze metody jego stosowania nie odpowiadają potrzebom życia gospodarczego oraz państwa. Sprawa ta była w ostatnich czasach przedmiotem żywej wymiany zdań na łamach prasy.

W wywiadzie swoim na powyższy temat, zamieszczonym w dn. 2 bm. w „Gazecie Polskiej", p. minister Roman zapowiedział, iż w odpowienim momencie Min. Przemysłu i Handlu skonfrontuje owe poglądy z poglądami zainteresowanych sfer gospodarczych.

W tym celu min. Roman powołał pod przewodnictwem prezesa Zw. Izb Przem.-Handlowych p. Cz. Klarnera specjalną komisję w składzie: pp. mec. J. Braun — radca prawny Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu, inż. J. Brzozowski — prezes Izby Przem.-Handl. w Krakowie, ink. J. Cybulski — prezes Izby Przem.-Handl. w Katowicach, P. Drzewiecki — prezes Zw. Przemysłu Metalowego w miejscu, min. J Gościcki — Zw. Izb i Org. Roln., J. Hołyński — poseł, dyrektor Centralnego Zw. Przemysłu Polskiego, J. Jakubowski — dyrektor Zw. Izb Przem.-Handl., dyrektor Izby Przem.-Handl. w Warszawie, min. W Leśniewski — dyrektor Zw. Izb i Organ. Roln., dr F. Maciszewki — prezes Izby Przem.-Handl. w Łodzi, dr Z. Madeyski— poseł, dr S. Schatzel — radca Izby Przem.-Handl. we Lwowie, B. Sikorski — poseł, prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, T. Sławiński — redaktor „Przeglądu Gospodarczego", A. Snopczyński — poseł, prezes Zw. Izb Rzemieślniczych, P. Sobczyk — poseł, prezes Zw. Izb i Org. Roln., inż. Z. Sowiński — poseł, prezes Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu, B. Stypiński — dyrektor Zw. Papierni Polskich, L. Tomaszkiewicz — poseł, inż. T. Zamoyski — wicedyrektor Zw. Przemysłu Chemicznego.

Zadaniem tej komisji ma być: a) opracowanie wniosków w celu usprawnienia obecnych metod stosowania istniejących środków intewencjonizmu gospodarczego oraz b) opracowanie projektu ustawy o samorządzie branżowym, o ile komisja uzna tę drogę reformy stanu dzisiejszego za wskazaną.

Kolej Śląsk-Bałtyk objęła spółka francuska

GDYNIA, (Pat). Dziś odbyło się w Gdyni przejęcie uroczyste przez polsko-francuskie towarzystwo kolejowe Śląsk — Bałtyk od PKP eksploatacji linii kolejowej, łączącej Śląsk z Gdynią.

W uroczystości tej wzięli udział: minister komunikacji Ulrych, ambasador francuski Noel, wiceminister komunikacji Piasecki, członkowie zarządu i dyrekcji towarzystwa kolei i inni.

Ludomir Rogowski laureatem nagrody muzycznej min. W. R. i O. P.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22 lutego br. odbyło się w Ministerstwie WR i OP posiedzenie jury nagrody muzycznej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego na rok 1938. W skład jury wchodzili rektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie p. Eugeniusz Morawski, reprezentant Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich prof. Bolesław Woytowicz, oraz delegaci pana ministra prof. Józef Turczyński i dr Stefan Lidzki-Sledziński. Jury uchwaliło większością głosów wystąpić z wnioskiem o przyznanie nagrody p. Ludomirowi Rogowskiemu za całokształt działalności muzycznej. Uchwałę tę pan minister zatwierdził.

Jak aresztowano Zacnego

Drobnostka wydała przestępcę w ręce władz. Przy hochsztaplerze znaleziono 120 tys. zł. w gotówce. Jakie jest prawdziwe nazwisko Zacnego

Wczoraj w depeszy z Tarnowskich Gór donieśliśmy o aresztowaniu w pociągu, zdążającym z Katowic do Poznania, zbiegłego kierownika agencji pocztowej w Wielkorycie Jana Zacnego, sprytnego oszusta, o którym pisaliśmy niedawno.

Wiadomość o aresztowaniu Zacnego, „bohatera" sprytnie obmyślanej afery, wywołała w Wilnie, szczególnie w sferach pocztowych, sensację. Krążyły bowiem pogłoski, że defraudant zdołał zbiec za granicę.

Dzisiaj w sprawie aresztowania Zacnego dowiadujemy się uzupełniająco następujących szczegółów, które potwierdzają raz jeszcze znaną prawdę, że czasami drobnostka wydaje w ręce sprawiedliwości najbardziej sprytnego i wyrafinowanego przestępcę. A że Zacny należał do tej kategorii przestępców dowodzić tego nie trzeba.

ZACNY I MARUSZECZKO.

Tak samo, jak skazanego wczoraj w Sądzie Okr. w Warszawie na karę śmierci groźnego bandytę Maruszeczkę wydała w ręce policji niezwykła lekkomyślność (bandyta upił się, i po pijanemu zaczepiał na ulicy przechodniów) tak samo lekkomyślność, połączona z dziwnym objawem... sknerstwa, wydała w ręce policji Zacnego.

Zdradziła go mianowicie nie sprolongowana legitymacja, wydana na nazwisko pewnego urzędnika, na podstawie której Zacny korzystał z ulgowego przejazdu koleją.

Kasa biletowa nie zauważyła tej niedokładności i wydala okazicielowi przeterminowanej legitymacji ulgowy bilet, konduktor zaś pociągu Katowice — Poznań, którym Zacny podróżował, zwrócił uwagę na tę okoliczność i zażądał uzupełniających dokumentów. Hochsztapler zaczął zdradzać silne podenerwowanie, co wzniecilo jedynie podejrzenie konduktora, że pasażer nie jest w porządku. Nie pomogły żadne wykręty. Pasażer — „zając" został zatrzymany, zaś na stacji w Tarnowskich Górach okazało się, że w ręce policji wpadł nie byle jaki „ptaszek".

Nie sprolongowana legitymacja wydała Zacnego.

WARTOŚCIOWA WALIZA.

Przy Zacnym znaleziono walizę, w której znajdowało się 120 tysięcy zł w gotówce, złote zegarki, futra, srebrne, lisy, oraz biżuterię na ogólną sumę 150 tysięcy złotych. T. zn. prawie wszystko, co defraudant zdołał w drodze sprytnych machinacyj wyłudzić z kas PKO.

Wartościową walizę zakwestionowano.

PRAWDZIWE NAZWISKO OSZUSTA.

Jak donosiliśmy, nazwisko „Jan Zacny" nie było prawdziwym nazwiskiem oszusta, który występował już pod wieloma przybranymi nazwiskami. Po aresztowaniu ustalono, że Zacny w rzeczywistości nazywa się Andrzej Gulczyński. vel Kulczyński.

DO WILNA CZY DO BRZEŚCIA?

W dniach najbliższych aresztowany oszust zostanie przekazany do dyspozycji władz sądowo śledczych apelacji wileńskiej.

Jak dotychczas, nie zostało jeszcze ustalone, czy Zacny, vel Gulczyński, zostanie sprowadzony do Wilna czy do Brześcia. Nie jest wykluczone, że do Wilna, bowiem, jak już donosiliśmy, dochodzenie w jego sprawie spoczywało w ręku sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi przy wileńskim Sądzie Apelacyjnym.

DALSZE SPRAWKI ZDEMASKOWANEGO ZACNEGO.

Jak donosiliśmy Zacny popełnił szereg innych oszustw pod innymi nazwiskami. Zachodzi również przypuszczenie, że maczał on palce w pewnej sensacyjnej aferze, która wydarzyła się w Wilnie przed kilkoma laty. Wówczas wystąpił on w Wilnie pod przybranym nazwiskiem inżyniera Kreczyńskiego i na podstawie podstępnie skradzionego czeku w Izbie Rolniczej podjął z kasy PKO. w jednym z urzędów pocztowych w Wilnie... 15 tys. złotych.

Dzieje tego oszustwa przedstawiają się następująco:

W aktach wileńskiej policji, wśród spraw nie wykrytych, znajdują się dzieje oszustwa, dokonanego przed kilku laty przy pomocy skradzionego czeku Izby Rolniczej w Wilnie przez tajemniczego osobnika, który podawał się za inżyniera Tadeusza Kreczyńskiego i co do osoby którego powstały obecnie przypuszczenia, że ma on wiele wspólnego z „bohaterem" defraudacji w Wielkorycie.

Przed kilkoma laty w grudniu do urzędu pocztowego Wilno 2 wszedł wytworny pan w czarnym płaszczu z wydrowym kołnierzem, w eleganckim kapeluszu i poprosił u dyżurującej urzędniczki o otwarcie mu konta czekowego w PKO. na nazwisko inż. Tadeusza Kreczyńskiego.

Wytworny pan podobał się widocznie urzędniczce, która zaczęła z nim pogawędkę. Rozflirtowana pani tak przejęła się nową znajomością, że przy otwieraniu konta PKO nie zadała sobie trudu sprawdzenia dokumentów „inżyniera".

Po upływie dwóch godzin rzekomy inżynier zgłosił się do pensjonatu p. Cywińskiej przy ul. Wileńskiej i poprosił o pokój.

— Niestety panie inżynierze, pokoju nie mamy. Wszystkie zajęte.

— Cóż będę robić? Wyjeżdżając z Warszawy podałem adres pani pensjonatu. Tutaj ma nadejść dla mnie korespondencja...

— Nie szkodzi. Korespondencję przyjmę i pan ją otrzyma, nastąpiła uprzejma odpowiedź.

W tym samym czasie w Izbie Rolniczej w Wilnie przy zagadkowych okolicznościach zaginął czek na 15 tys. zł, które miały być przekazane do Gdyni. Czek ten został przerobiony na nazwisko inż. Tadeusza Kreczyńskiego i przekazany na jego konto.

Po upływie paru dni do pensjonatu p. Cywińskiej nadeszło na imię inż. Kreczyńskiego powiadomienie PKO. o wpłynięciu na jego konto 15 tys. zł. P. Cywińska pokwitowała odbiór poleconego powiadomienia i wręczyła je rzekomemu inżynierowi. Tamten wypisał czek PKO. z otrzymanej przed paru dniami również na adres pensjonatu p. Cywińskiej książeczki czekowej PKO. na 15 tys. złotych i pieniądze te zostały podjęte.

Tajemniczy Kreczyński tegoż dnia zniknął z Wilna. Oszustwo wykryto dopiero w styczniu.

Oszustwo to pociągnęło bardzo przykre konsekwencje dla rozflirtowanej urzędniczki, która, chcąc ratować sytuację, wpisała do akt, że otworzyła Kreczyńskiemu konto czekowe nie legitymując go, gdyż znała go osobiście. Biedaczka została zwolniona nawet bez odprawy.

Osoba Kreczyńskiego dotychczas pozostawała tajemnicą i dopiero obecnie na podstawie rysopisów policja powzięła przypuszczenie, że tajemniczy inżynier i zbiegły defraudant z Wielkoryty są jedną i tą samą osobą.

W tym kierunku prowadzone jest również dalsze dochodzenie. (c).

Maruszeczko skazany na śmierć za zabójstwo policjanta

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko głośnemu bandycie Nikiforowi Maruszeczce, oskarżonemu o zabójstwo policjanta, ś. p. Henryka Bąka, dokonane w dn. 16 grudnia r. ub. w Warszawie.

Maruszeczki, wespół z bandytą Kaszewiakiem dokonali szeregu napadów rabunkowych i morderstw na terenie województw krakowskiego i śląskiego. W obawie, prawdopodobnie, przed schwytaniem bandyci przenieśli się do Warszawy. Tu 16 grudnia r. ub. na ulicy natknęli się na dwóch wywiadowców, którzy chcieli ich wylegitymować, wtedy Maruszeczko i Kaszewiak zaczęli uciekać. W pogoń za bandytami udali się wywiadowcy. W czasie ucieczki Maruszeczko odwrócił się i zaczął strzelać. Jedna z kul ugodziła w serce wywiadowcę Bąka, który zmarł na miejscu. Bandytom udało się zbiec. Po krótkim czasie policja ujęła pod Szydłowcem Kaszewiaka, który wskutek postrzelenia zmarł w szpitalu. Maruszeczkę ujęto w Bielsku.

Sąd skazał Nikifora Maruszeczkę na karę śmierci.

W motywach sąd podkreślił konieczność całkowitej eliminacji niebezpiecznego przestępcy ze społeczeństwa.

WOLNA TRYBUNA

Sezonowa emigracja robotników do Łotwy potęguje ubóstwo wsi wileńskiej

Na sprawę wyjazdu robotników do Łotwy różni różnie się zapatrują. Większość jest zdania, że emigracja do Łotwy przynosi dużo korzyści ludności Wileńszczyzny. Jest to złudzenie któremu ulegają ludzie, nie żyjący bezpośrednio życiem naszej wsi. Wyjazd robotników do Łotwy ujemnie wpływa na naszą wieś, co stwierdziłem, żyjąc życiem rolnika.

Robotnik polski w Łotwie nie nie zarabia, jeśli weźmiemy pod uwagę okrągły rok. Pracuje on 6 miesięcy (180 dni) i przywozi do domu przeciętnie 180 zł., co wypada po 1 zł. za dzień ciężkiej pracy letniej. To nie jest zarobek, to jest jałmużna, która nie wystarczy mu na życie w ciągu następnych 6 miesięcy (180 dni) zimowych. Najskromniejsze życie na wsi dla dorosłego człowieka wynosi 1 zł dziennie, nie licząc opału na daną osobę, obsługi, mieszkania itp. W ciągu 180 dni zimowych robotnik zje swój zarobek, a gdzież pieniądze na ubranie, na obuwie, na wieczorynki i inne własne wydatki? Te wydatki pokrywa kosztem swojego rodzinnego gospodarstwa, na którym nie pracował i do którego nic nie wniósł. Wniósł 180 zł., tak, lecz za nie otrzymał chleb, który można było sprzedać i uzyskać te same 180 zł., licząc życie 1 zł. dziennie dla osoby.

Niektórzy twierdzą, że robotnik nie miał pracy w domu i dlatego musiał wyjechać. Nieprawda. Najmniejsze gospodarstwo nasze mogłoby dać 2 razy więcej dochodu, jeśliby było obrabiane należycie. Na ogrodach i polach chwasty pochłaniają 50 proc. plonów, 25 proc pola pokryte jest kamieniami, całe połacie nieużytków i osuszonych łąk czekają na robotnika, w zagrodach, chatach i w ubraniu panuje brud, który powoduje choroby i wielkie straty.

Do Łotwy nie jadą wyłącznie nadliczbowi pracownicy w gospodarstwie. Do Łotwy wyjechał Leszkowicz Roman z Milczy, właściciel 8 ha ziemi, ojciec 3 małych dzieci, Horanin Włodzimierz z Milczy, bez rodziny, właściciel 5 ha ziemi, Burzewicz Piotr z Rudcza, właściciel 5 ha ziemi, ojciec 3 dzieci i wielu, wielu innych podobnych. Kto miał pracować na tych gospodarstwach? Żony i nieletnie dzieci?

Gospodarstwa te zamiast rozwijać się po komasacji popadają stopniowo w stan całkowitej ruiny. Ziemia leży odłogiem, łąki sprzedają, a żyją z uzyskanych pieniędzy i z zarobków w Łotwie. Podatków, ani innych zobowiązań nie płacą, poborca też nie ma z czego wziąć. W ten sposób są ciężarem Państwa i w dodatku demoralizują sumiennych rolników.

W ubiegłe lato Wileńszczyzna odczuwała dotkliwy brak robotnika. Nie można było go znaleźć za żadne pieniądze, a w Łotwie nasz robotnik pracował za 1 zł. dziennie, powiększając majątek obczyzny. Większe gospodarstwa z braku robotnika poniosły duże straty. Nie można podnosić płacy robotnika w Polsce prawie darmową pracą naszego robotnika w Łotwie, — szkodzi to Państwu.

Robotnik rolny w Polsce bierze najmniej 30 pudów żyta rocznie (100 zł.), ma ubranie gospodarskie i wyżywienie. Zarabia więc on czystych 100 zł. rocznie, gdy tymczasem robotnik łotewski ma stałe deficyt.

Praca w Łotwie niszczy zdrowie polskiego robotnika, gdyż wymagania tamtejszych gospodarzy są ponad siły fizyczne człowieka. Robotnicy w Łotwie niszczą zdrowie i ze zniszczonym zdrowiem powracają do domu. Użłowski Mikołaj, zam. w Milczy, właściciel 6 ha ziemi, ojciec 2 dzieci wyjechał do Łotwy, lecz wskutek nadmiernej pracy stracił zdrowie, powrócił do domu i zmarł, pozostawiając 2 dzieci sierotami i gospodarstwo bez opieki, gdyż matka dzieci zmarła wcześniej. Takich wypadków śmierci i ciężkich chorób jest dużo. Wyjazd robotników do Łotwy szkodzi kulturze polskiej na Wileńszczyźnie. Robotnicy w Łotwie rozmawiają po rosyjsku, bo inaczej nie mogą porozumieć się z Łotyszami. 50 proc. listów do domu piszą w języku rosyjskim. W ten sposób niszczą to, co szkoła polska i Państwo dało im w domu — wynaradawiają się.

Zarobione 180 zł. w Łotwie robotnik nie obraca na podniesienie swego gospodarstwa. Starsi 50 proc. przepijają, jako pieniądze „cudem zdobyte". Młodzież, przeważnie chłopcy, w ogóle nie daje pieniędzy do gospodarstwa. Za uciułane 180 zł. kupuje rowery, zgniłe kramne ubrania, lakierki i wydaje na pijackie zabawy, połączone zazwyczaj z rozlewem krwi.

Młodzież, która pracowała w gospodarstwie w domu pragnie dorównać swym przybyłym rówieśnikom, a nie mając na to środków kradnie ostatki u rodziców i sąsiadów. Powstają rodzinne nieporozumienia, a w rezultacie rozluźnienie się więzów rodzinnych, większa liczba złodziejaszków i włóczęgów.

Nie zarobki w Łotwie podniosły zdolność płatniczą wsi wileńskiej, o czym mówił p. Minister Opieki Społecznej w „Kurjerze Wil." z dnia 1.II b. r. Nr. 31, lecz ogólna poprawa gospodarcza, a zwłaszcza zwyżka cen produktów rolnych. Ten, kto jeździ do Łotwy, a podatków nie płacił, teraz ich też nie płaci. Płacą sumienni rolnicy. Zarobki łotewskie zwiększają ilość spożycia alkoholu i liczbę zabitych w czasie zabaw i pijatyk, a w minimalnej tylko może części zdolności płatnicze Wileńszczyzny.

W roku ubiegłym akcją werbowania świadlejszych robotników na roboty do Łotwy zajęła się Wil. Izba Rolnicza. Wyłowiła ona najwartościowszy element (przodowników wiejskich) i wysłała ich na pomnażanie bogactw Łotwy. Tymczasem na Wileńszczyźnie załamała się praca rolnicza, bo zabrakło ludzi, którzy tę pracę dotychczas przynajmniej w swoich ośrodkach prowadzili.

Wil. Izba Rolnicza uważała roboty rolne w Łotwie za praktykę rolniczą dla przodowników w gospodarstwach przykładowych łotewskich. Przodownicy powrócili, bardzo rozgoryczeni i więcej już nie pojadą. Wykonywali oni ciężką pracę zwykłego robotnika, nie mając możności i czasu wniknięcia w organizację pracy i gospodarstw. Uwierzyli więc oni w potęgę wielkiej liczby hektarów tamt gospodarstw, a nie w ich kulturę i dlatego po przyjeździe do domu zamiast wziąć się do pracy opuścili beznadziejnie ręce, czekając na parcelację, na większą ilość ziemi, chociaż na małej ilości gospodarzyć jeszcze się nie nauczyli.

Jedyną korzyścią jakie Państwo ma z robót sezonowych w Łotwie, to mały dopływ kapitału zagranicznego do kraju. Lecz to nie pokrywa strat. Jako konkretne wnioski końcowe wysuwam:

1) Robotnik polski w Łotwie musi przynajmniej zarabiać 3 zł. dziennie w sezonie letnim i jesiennym, a 2 zł. w sezonie zimowym.

2) Wstrzymać całkowicie emigrację z wiosek skomasowanych, gdzie nastąpiło już w 80 proc upełnorolnienie.

3) Pozwolić wyjechać tylko tym, którzy faktycznie nie mają pracy w kraju czy to na gospodarstwach własnych czy też w charakterze parobków.

Powstaje pytanie więc, po co ludzie jadą na te roboty, jeśli one przynoszą tylko straty?

Rolnik nasz dobrze pracuje mechanicznie, ale nie umie myśleć, nie umie kalkulować. Dynaturat szkodzi, samogon szkodzi, lecz wieś pije i wyrabia chociaż za to srogo karzą. Brud szkodzi, ciemnota szkodzi, lecz wieś w tym żyje i trudno ją z tego wyciągnąć.

Chłop wileński, to niemowlę, którym szczególniej powinno zaopiekować się Państwo. Opieka to jednak musi być rozsądna i sprawiedliwa.

Dość walki politycznych ugrupowań o bierną duszę chłopa Wileńszczyzny.

Stanisław Owczynnik
Prezes Kółka Roln. w Milczy.

Pani Marszałkowa Piłsudska opuściła Wilno

W drugim dniu swego pobytu w Wilnie Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, jako przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym przeprowadziła lustrację Komitetu Miejskiego i Komitetu Powiatowego Zim. Pom. Bezrob. na powiat wileńsko-trocki.

W czasie lustracji wyjaśnień udzielali przewodniczący oraz członkowie prezydjów komitetów. Po przeprowadzonej lustracji Pani Marszałkowa złożyła podpisy w księgach komitetu.

Wczoraj o godz. 16.05 Pani Marszałkowa Piłsudska opuściła Wilno, udając się do Warszawy.

NA WIDOWNI

SEN. MICHAŁOWICZ USTĘPUJE Z KŁUBU DEMOKRATYCZNEGO?

Klub Demokratyczny przechodzi poważne trudności na tle ideolo-programowym. W kołach politycznych utrzymują się pogłoski, że jakoby w związku z tym miał złożyć godność prezesa Klubu Demokratycznego sen. Michałowicz.

KURS POLITYCZNY „FALANGI"

W sekretariacie ONR „Falanga" w Warszawie odbywa się kurs polityczno-społeczny i organizacyjny dla wybitniejszych działaczy tej partii. Na kursie tym wykładają: pp Cimoszyński, Reutt i inni.

KONGRES ŻYDOWSKI ZWALCZAJĄ WSZYSTKIE ŻYDOWSKIE ORGANIZACJE ROBOTNICZE

Termin kongresu żydowskiego w Polsce uległ już kilka razy odroczeniu. Powodem tych odroczeń są tarcia między przywódcami organizacyj, które zgłosiły akces do konkresu, odnośnie charakteru konkresu. Jest już faktem niezbitym, że kongres zwalczają prawie wszystkie organizacje robotnicze, z wyjątkiem Poale-Syjon prawicy. Ten swój stosunek tłumaczą organizacje robotnicze tym, że kongres nawet w fazie przygotowawczej przybiera charakter i oblicze kongresu syjonistycznego, a nie ogólnożydowskiego. Stąd mają stale miejsce konferencje, rozmowy, targi, a duża rozbieżność zdań i panujące rozdźwięki wpływają na odraczanie terminu. Obecnie termin wyznaczono na 20 marca br.

GEN. ROJA NA ZJEŹDZIE LUDOWCÓW

6 marca b. r. odbędzie się w Łowiczu Walny Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego. W Zjeździe tym mają wziąć udział delegaci z powiatów: warszawskiego, grójeckiego, mińsko-mazowieckiego, błońskiego, sochaczewskiego i gostynińskiego. Na Zjazd zapowiedział przyjazd gen. Bolesław Roja.

NOWY UNIWERSYTET LUDOWY

Liceum Krzemienieckie zakłada na Wołyniu trzeci z kolei Uniwersytet Ludowy oprócz istniejących już w Michalce pow. dubińskiego i Różynie pow. kowelskiego. Nowy uniwersytet przeznaczony będzie dla północno-wschodnich powiatów Wołynia i powstanie w Małyńsku pow. kostopolskiego.

WYBORY SOŁTYSÓW I PODSOŁTYSÓW W MAŁOPOLSCE

Na terenie powiatu przeworskiego w Małopolsce odbywają się wybory na sołtysów i podsołtysów we wszystkich gminach. Na stanowiska te wchodzi wielu członków Str. Ludowego.

ZJAZD URZĘDNIKÓW GOSPODARCZYCH R. P.

W dniu 6 marca b. r. w sali Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie odbędzie się Walny Zjazd członków Związku Urzędników Gospodarczych R. P.

URLOP WYPOCZYNKOWY B. MIN. ŚWITALSKIEGO.

W tych dniach przybył na 10 dniowy pobyt do Sławska b. wiceminister skarbu, obecny dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu, F. Świtalski, który zamieszkał na ten czas w nowowybudowanym hotelu turystycznym.

Nowy wicepremier łotewski



Gen. Jan Balodis, minister wojny, który ostatnio został mianowany wicepremierem

Teatr na Pohulance

Wiele hałasu o nic

Komedia w 5 aktach (12 obrazach) W. Szekspira, przekład St. Koźmiana Inscenizacja T. Trzcińskiego, ilustracja muzyczna S. Szeligowskiego i T Trzcińskiego, reżyseria J. Zaklickiej dekoracje K. i J. Golusów.

Ogród, kaplica, średniowieczne mury obronne. Barwne kostiumy dworek i rycerzy, zbroje i korowód masek. W mroku rysują się kontury dachów i wież starego miasta; tam czarne charaktery wplatają w warkocze nocy swe śliskie intrygi. W jaskrawym świetle dnia, wśród ogrodowych budowli rozlega się muzyka i dźwięczy śmiech pięknej, ambitnej dziewczyny i mężnych rycerzy. Scena jarzy się od świateł i barw. Jest pięknie.

Rzadkie to uczucie, ale chyba je znacie — chwała Bogu — czytelnicy że nie chce się teatru opuścić, choć spadła już ostatni raz kurtyna i milkną w niszach proscenium echa ostatnich oklasków. Zbudzone oko rozgląda się po sali —cóż? czarne marynarki, szare spodnie, w kieszeniach kamizelek „numerki" do szatni. Skończyło się kolorowe szaleństwo; jeszcze kilka minut tłoku w drzwiach, jeszcze jakaś gorączkowa „wymiana zdań" a potem... danie w barze? szklanka herbaty z termosu?... Perspektywa zwęża się beznadziejnie.

Szekspir! Nikt inny, nikt jak on nie umiał widzowi teatralnemu **rozszerzyć perspektyw!** Zjawisko jedyne i cudowne. Przez setki lat tysiące teatrów grało i gra co wieczór, starając się na miarę swoich możliwości porwać widownię, odpłynąć z nią na parę godzin w świat inny, czasem smutny, czasem tragiczny, ale mniej przyszarzały, bardziej harmonijny i czysty, bo poddany prawom sztuki. A właśnie sztuka jest przecie po to, aby rozpętawszy grę zmysłów, uczuć i wyobraźni rozszerzyć i oczyścić nasze życie, w szare, ograniczone w poczciwym umiarkowaniu, mierne i hemoroidalne możliwości nasze wnieść możliwość fantastyczną całkiem, że mocą wspólnego przyzwolenia i artystycznej konwencji wolno nam przez chwilę żyć życiem herosów, żerować na cudzym pięknie, wielkości, przystrajać rytm serca do miary cudzych namiętności, zrywów i poświęceń. O, urzędnicy n-tej kategorii wyrzekający przy kufelku na bezsens żywota, o panienki fotogeniczne, których fotografii nie zamieszczono w „Kinie", o zaniedbywane żony i kandydaci na samobójców — wy wszyscy, którzy macie na ustach lub dławicie w sobie nie jakąś wielką rozpacz, ale żal wyjący cicho jak wiatr w zaułkach wileńskich: że pusto, że nudno, że źle, że po prostu marnie — czyście pomyśleli kiedy, ile mogłaby **wam dać** sztuka?

Oczywiście, nie każdy spektakl — jeśli mowa o sztuce teatralnej — jest w równym stopniu zdolny wzbogacić nasze życie. Od lat grzęźniemy w teatrze naturalistycznym, w atmosferze plotki podglądanej przez dziurkę od klucza, pedantycznie sprawdzamy czy to co się w scenicznym pudełku dzieje jest aby „życiowe"? Czy aby ktoś przypadkiem nie „szarżuje"? — Zatruwany teatr i zatruwamy siebie.

Szekspir, ten to nie jest podobny do wyschniętej cytryny! Wspaniały aliaż bujnego renesansu z pełnym romantycznych przeczuć barokiem zaludnił scenę tłumem całym, rojowiskiem ludzi wspaniałych. To rzecz wprost nie do pojęcia, skąd się wzięło w jednym człowieku tyle tego — najpiękniejszej prawdy i najtrzeźwiejszej fantazji. Mieliśmy potem artystów, wielkich i czczonych przez pokolenia — Byrona, Puszkina, Słowackiego — którzy i dziełami swoimi i życiem wynieśli wysoko **styl bytowania człowieczego,** styl pogardy dla pełzania, styl miłujący wysokie loty. Każdego z nich, jednej książki wystarczy, by zakręciło się w głowie nam, a przecie Szekspir, ten pierwszy, wszystkich przerósł i ogarnął, sam nieogarniony! Cóż to jest „Wiele hałasu o nic", jeśli nie żart, pseudo - dramat, gra dwojga wybornych dusz, zainscenizowana przez znające się na życiu otoczenie. Gdzieś między pergolami ogrodów niby-Messyny snują się złe cienie, podły bastard Don Juan ze swymi zausznikami. Są tu potrzebni tyle, co ostry sos do mięsa — żeby lepiej smakowało. Bo całe widowisko, które poza tym, w jasnym kręgu słonecznym przed nami się rozlacza, to wielka rewia dobrych sił, to zachwalanie smaku świata zdobywanego przez zdolnych spojrzeć mu w oczy. Żart, optymistyczny, dobrotliwy. W rozgrywających się intrygach wszystko się rozsupła i wyprostuje, czuwa nad tym autorska ręka. Ale zważmy, czyż nie jest wyzwaniem ciemnych mocy komiczna lekcja **safandulstwa,** której sędzia Dogberry **udziela** strażnikom? A czyż nie jest **poezją,** to co obrotny języrek Beatrice

Cicho sza!

Autogiro

W Warszawie buduje się obecnie olbrzymi gmach poczty centralnej. Na dachu będzie się znajdowało lotnisko. Specjalny aeroplan (autogiro) ma dostarczyć korespondencję do COP i odwrotnie.

Bardzo to pięknie, ale dlaczego tylko do COP? W Ameryce listy bywają w ten sposób dostarczane właśnie do miejscowości znajdujących się, jak to mówią „u czorta na kuliczkach".

Czyżby się nie opłacała zwykła służba lotnicza dla całej Polski?

Możemy się nauczyć pisać na bibułce. Podział listów na zwykłe i lotnicze jest już raczej podziałem archaicznym. Jeżeli nawet pocztę kosztowałoby to nieco drożej, jakże wspaniale rozwinęłoby się lotnictwo?

Polska dzięki swojej strukturze geograficznej jest terenem nieprzydatnym dla szacownych furgonów pocztowych, taszczących się z Gdyni do Zaleszczyk, czy z Poznania do Pińska. Co innego śmigła awionetka.

Dziś korespondencja lotnicza jest jeszcze w gruncie rzeczy przeznaczona dla ludzi byznessu i nieszczęść familijnych. Kiedyż stanie się ona „poczta zwykła"? N.N.N.

Czy nastąpi zbliżenie pomiędzy Anglią a Włochami?

Antagonizm włosko-angielski, który najsilniej ujawnił się podczas wojny abisyńskiej, pomimo, iż na pozór przeładowany jest momentami ideologicznymi, całkowicie opiera się niemal na materialnych przesłankach. Nie tylko w polityce, ale również i w życiu codziennym zachodzi niejednokrotnie wielka rozpiętość pomiędzy postępowaniem, a jego pobudkami. Niejednokrotnie kierując się jak najlepszymi intencjami, popełniamy czyny nieetyczne, lub też zachowujemy się nader szlachetnie z mniej szlachetnych powodów. Jeżeli sięgniemy w niedaleką przeszłość, zauważymy, że polityka imperium brytyjskiego była zawsze wytyczona jedynie przez jego egoistyczny interes. Jeżeli to podkreślamy, to bynajmniej nie dlatego, aby było to jakąś specyficzną cechą polityki angielskiej; każde państwo postępuje w sposób identyczny i każde państwo, realizując swe własne interesy, chętnie przyozdabia je frazesami o pokoju świata, harmonii międzynarodowej itp. W stosunku do Anglii wyrobiło się jednak przekonanie, iż jest ona jedyną ostoją prawdziwej etyki międzynarodowej, czymś w rodzaju bezinteresownego apostoła pokoju i braterstwa. Przekonanie takie, naszym zdaniem niesłuszne, podtrzymywane jest z wielkim zapałem zwłaszcza przez prasę francuską. Nawiązując do powyższego możemy powiedzieć, że wysoce szlachetna rola, jaką odgrywa Wielka Brytania we współczesnej polityce europejskiej, oparta jest na najzupełniej materialnych podstawach.

Jeżeli Anglia aż do chwili obecnej kategorycznie odmawiała uznania podboju Abisynii, to nie czyniła tego przez swój wysoce rozwinięty zmysł moralny. Uznanie imperium włoskiego było w rękach Anglii atutem, którego wartość wzrosła jeszcze dzięki obecnym trudnościom z opanowaniem Etiopii i rośnie stale z biegiem czasu. Był to kapitał złożony na składany procent, powiększający się ustawicznie — chodziło tylko o to, aby zrealizować go w najodpowiedniejszym momencie z jak największym zyskiem.

Głównym terenem rywalizacji angielsko-włoskiej i zarazem źródłem wszelkich powikłań — jest niewątpliwie basen Morza Śródziemnego. Ocena warunków geograficznych skłoniłaby nas ku mniemaniu, że państwem, mającym wszelkie dane do uzyskania decydującego wpływu na tym terenie są Włochy. Z drugiej jednak strony Gibraltar i Suez — dwie bramy Morza Śródziemnego znajdują się w rękach angielskich. Włochy, gdyby zechciały, mogłyby najzupełniej przeciąć komunikację brytyjską pomiędzy Suezem a Gibraltarem, Anglia jednak może w każdej chwili zamknąć wszelki dostęp do basenu śródziemnomorskiego. Niebezpieczeństwo to odczuły Włochy podczas wojny abisyńskiej, kiedy to kwestia zamknięcia Kanału Sueskiego była bliska realizacji. Układ sił, który tu przedstawiliśmy, jest, jak widzimy, układem statycznym, w którym dwa czynniki przeciwne znoszą się wzajemnie. Zarówno Anglia nie może wykorzystać Morza Śródziemnego w razie oporu Włoch, jak i Włochy — w wypadku sprzeciwu Anglii.

W takich warunkach jedynie wzajemne porozumienie może przynieść korzyść stronom. Oba państwa rozumiały to doskonale, każde z nich chciało jednak wyciągnąć jak największe korzyści, wobec czego sprawa znajdowała się na martwym punkcie

Rozmowy, jakie w ostatnich czasach toczyły się pomiędzy ministrem Edenem i Grandim nie dawały podstaw do bardziej optymistycznych wniosków, wszystko przemawiało raczej za tym, że do ostatecznego porozumienia nie dojdzie. Nagły zwrot nastąpił dopiero z chwilą rozmów Schuschnigga i Hitlera w Berchtesgaden, zakończonych układem, będącym, według prasy francuskiej, „pierwszym krokiem do Anschlussu".

Ugoda z Berchtesgaden jest poważnym ciosem, zadanym osi Rzym—Berlin, i wywołała we Włoszech wyraźnie nieprzychylne komentarze. Mussolini jednak aż do tej chwili wieścił całemu światu, że wszelkie jego poczynania polityczne związane są jak najściślej z „osią"; nagła zmiana stanowiska byłaby zbyt niedwuznaczna i temu jedynie należy przypisać, iż nie wystąpił on z wyraźnym sprzeciwem.

Bezpośrednio po zamordowaniu kanclerza Dollfusa Mussolini pisał: „Niezależność Austrii, dla której on (Dollfus) zginął, jest kardynalną zasadą, której Włochy broniły zawsze, i której w przyszłości bronić będą z jeszcze większą stanowczością". W tych czasach Duce dużo i często mówił o misji, jaką katolicka Austria ma do spełnienia w Europie centralnej i na Bałkanach, a polegającej na „odpruszczeniu" kultury niemieckiej, która będzie mogła wtedy promieniować na wszystkie państwa naddunajskie.

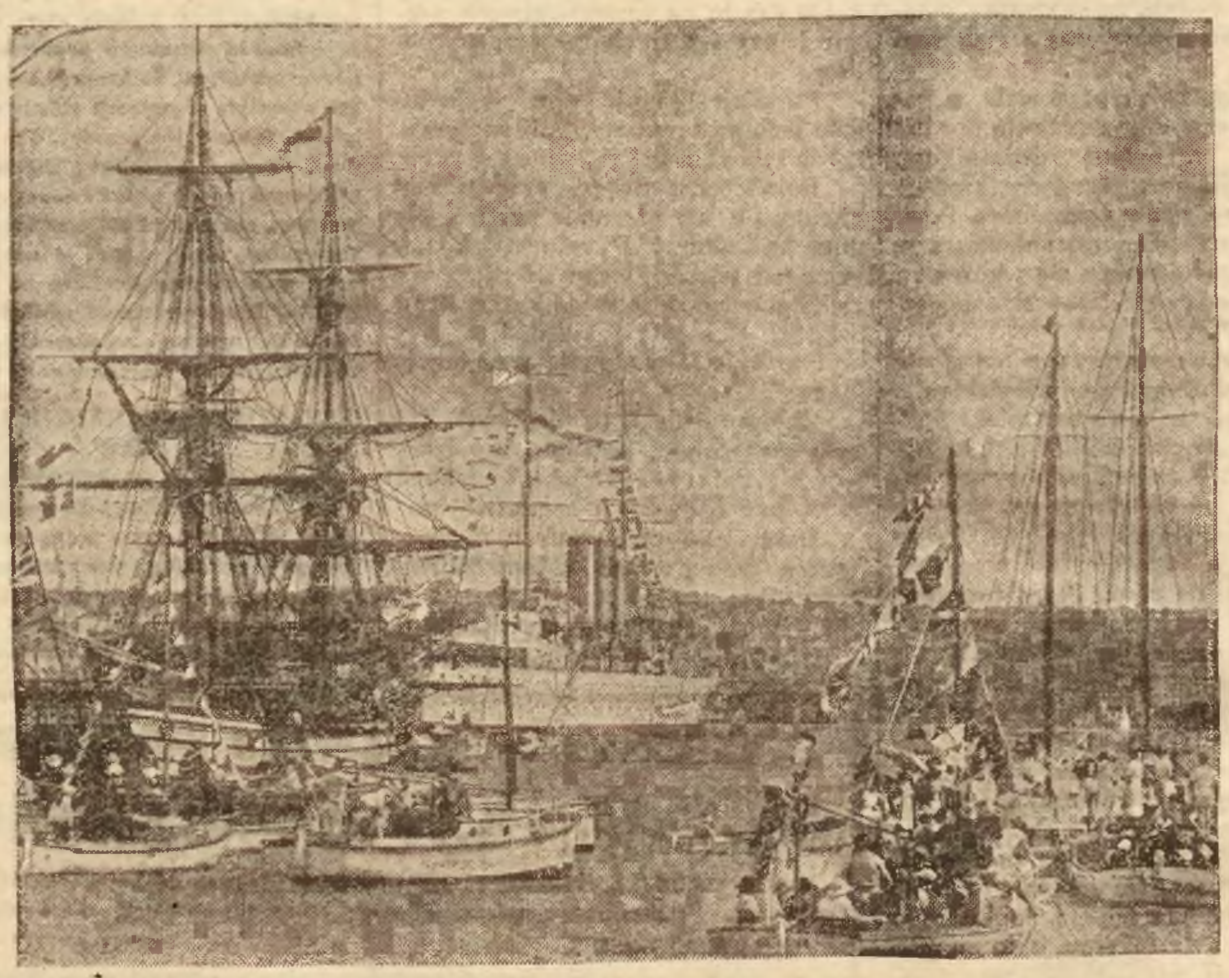
Na dnie tej historiozofii ukrywała się myśl, że Austria może stworzyć nader wygodną warstwę izolacyjną pomiędzy Włochami a „kolosem niemieckim". W tym celu Mussolini chętnie podkreślał opiekuńcze tendencje w stosunku do Austrii i do pewnego stopnia uczynił się gwarantem jej niezawisłości. Idea wskrzeszenia Imperium Rzymskiego, wojna z Abisynią, konieczność stawienia czoła Anglii oraz państwom „sankcjonistycznym", występującym przeciwko zaborowi Etiopii, wszystko to wywołało zmianę w polityce włoskiej, która doprowadziła siłą rzeczy do zbliżenia z Niemcami. Zbliżenie to dokonało się kosztem dotychczasowych wpływów w Austrii; z drugiej jednak strony Włochy przypuszczały, że Austria, nie tracąc nic ze swej niezależności, przystąpi również do osi Rzym—Berlin, przez co powstanie nowe trójprzymierze państw faszystowskich, z którym wszyscy będą musieli się liczyć.

Rzeczywistość ułożyła się jednak odmiennie i obecnie Włochy poczynają zdawać sobie sprawę, że imperialistyczne Niemcy, dążące do Anschlussu i rozszerzające się przez to w kierunku Morza Śródziemnego, stanowią dla nich większe niebezpieczeństwo, niż Anglia lub Francja.

Nie ulega wątpliwości, że rezultatem tego będzie bardzo szybkie osłabienie „osi"; z drugiej strony w kołach politycznych krążą pogłoski, że Anglia zdecydowana jest uznać aneksję Abisynii. Fakt dymisji Edena przemawiałby za tym dość wyraźnie. Wszysko to wskazuje, iż nadszedł moment definitywnego ułożenia się stosunków na odcinku angielsko-włoskim. Należy się spodziewać, że już najbliższe dni przyniosą nam rozwiązanie tego, jak dotąd, mocno kłopotliwego problemu.

S.

150-lecie Australii



W Nowej-Południowej Walii trwają obecnie wielkie uroczystości związane z rocznicą odkrycia i początków europeizacji Australii. 150 lat temu zawinął do brzegów „krainy ludożerców", jak nazywano tę najmniejszą część świata, okręt kapitana Artura Phillipsa, Anglika wraz z pierwszymi kolonistami, którzy stali się zaczątkiem 7-milionowej dziś ludności Australii „europejskiej". Zdjęcie przedstawia moment przyjazdu okrętu Phillipsa do brzegów Australii, zrekonstruowany w porcie Sydney.

Zawody Gordon Bennetta odbędą się we wrześniu

Ustalono już termin tegorocznych zawodów balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta. Zawody organizują zeszłoroczni zwycięzcy dn. 11 września w Brukseli.

Polski sport balonowy niewątpliwie będzie uczestniczył w tych zawodach. Na jakich balonach i jaki będzie skład załóg, dotychczas nie wiadomo.

„Książęta" cygańscy aresztowani za handel żywym towarem

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano 2 „książąt" cygańskich: Jana Zawadę i Jakuba Osapenkę, którym zarzucono handel żywym towarem.

Sprawa przedstawia się niezwygle sensacyjnie. Baron cygański Jan Zawada, wódz obozu koczującego na terenie woj. warszawskiego, stwierdził że w jego obozie zdarzają się częste wypadki śmierci młodych kobiet. Umierały one zwykle w czasie porodów.

Zawada zwrócił się wówczas do wodza innego obozu, a mianowicie Ostapenki, aby sprzedał mu 8 dziewcząt w wieku od 14 do 19 lat. Za każdą z nich zapłacił po 60 zł gotówką. Naiwny Cygan sądził, że — wprowadzenie nowej krwi do jego obozu, poprawi rasę i zapobiegnie śmiertelnym porodom.

Transakcja byłaby spokojnie doszła do skutku, gdyby nie spotkała się z protestami kilku dziewcząt, które uważały, że stały się przedmiotem najzwyklejszego handlu żywym towarem.

Jedna z nich uciekła w nocy z obozu, znajdującego się w pobliżu Mińska Mazowieckiego i złożyła — skargę policji. Wszczęło dochodzeni, które potwierdziły zeznania cygańskiej dziewczyny. Jana Zawadę i Jakuba Ostapenkę aresztowano i — wkrótce znajdą się oni na ławie oskarżonych pod zarzutem handlu żywym towarem.

Psy żyją w świecie zapachów

Głównym zmysłem psów jest węch. On to, a nie wzrok, kieruje nimi w życiu codziennym. Węch psa jest sto razy lepszy od węchu człowieka, lecz w sferze wzroku człowiek wyrównuje tę różnicę. Doświadczenia poczynione z przedstawicielami psiego rodu wykazały, że pies wykrywa węchem roztwór kwasu solnego 1/10.000.000. Doświadczenia na piżmie wykazały, że psy z łatwością odróżniają naturalne piżmo od syntetycznego. Wyraźnie wolą naturalne piżmo. A tymczasem dla węchu ludzkiego różnica ta jest nie do wykrycia. W Niemczech przeprowadzono ciekawe próby z psami, które z dwudziestu identycznych kawałków drzewa miały wyróżnić dotknięty przez pasterza, albo przez nieznanego człowieka, którego rękę dano im do powąchania. Próby te, liczne i urozmaicone, zostały uwieńczone stuprocentowym sukcesem. Ściślejsze badania wykazały, że wystarczy, by dany osobnik potrzymał przez dwie minuty palec na kawałku drzewa, a pies go wykryje.

Jeśli chodzi o wzrok, pies nie widzi na taką odległość, jak człowiek. Ale zbliżenie przedmiotu nie tylko nie polepsza sprawy, lecz jeszcze je pogarsza, gdyż psy są typowymi dalekowidzami. Oczy ich są jakby przystosowane do polowań. Natomiast o zmierzchu psy widzą prawie tak samo, jak ludzie.

T. M.

Plan ofensywy sowieckiej na Litwie i Białorusi w r. 1920

Pod takim tytułem wysłuchaliśmy półtoragodzinnego, interesującego odczytu w sali górnej biblioteki im. Wróblewskich w dniu 19 b. m. Prelegentem był płk. dypl. Józef Moszczeński, wiceprzewodniczący Sekcji Historii Nowoczesnej T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

T. zw. „Brama Smoleńska", pomiędzy Dźwiną, a górną Berezyną — przestrzeń zawarta w rejonie Lepla — zwróciła główną uwagę Tuchaczewskiego i Gitisa w ich planach przeciwko wojskom polskim w roku 1920. Około połowy sił „czerwonych" rozporządzalnych użyto przeciwko Polsce. Koncentracja ich rozpoczęła się już od stycznia 1920 roku. Gdy w tym okresie przypadało ok 32 bagnety sowieckie na 1 km. frontu, to w lipcu ilość ich wzrosła do cyfry 158. W tymże miesiącu lipcu, na froncie t. zw. litewsko-białoruskim było przygotowanych ok. 19 i pół dyw. piechoty sowieckiej. (Cała kampania bolszewicka przeciwko Polsce liczyła ok. 60 dyw. piech. i 29 dyw. kawalerii). Na ok. 150 tysięcy bagnetów polskich przypadło, przygotowanych do napaści, ok. 200 tys. bagnetów „krasnoarmiejców". Głównymi drogami o kierunku wschodnio południowym, zbiegającymi się w Warszawie, były trzy szlaki wojenne: 1) Petersburg, Dyneburg, Wilno i Grodno, 2) Połock, Lida i Siedlce i 3) Mińsk, Baranowicze i Brześć. To były w roku 1920 t. zw. linie „wpadowe". Już właściwie tego roku marzec był początkiem kampanii bolszewickiej, która po majowej próbie została wznowiona 5 czerwca. Właściwie, przeciwko siłom polskim, były przygotowane aż „trzy plany", z których ten ostatni był najefektowniejszy. Ani jednego z nich nie udało się jednak Tuchaczewskiemu przeprowadzić. Po koncentracji ostatecznej, w obrębie „gniazda koncentracji", które określały: Witebsk, Orsza i Tołoczyn planowe uderzenie i złamanie frontu polskiego zostało zniekształcone z winy „czerwonych" dowódców.

Drugą część odczytu wygłosi płk. Moszczeński w maju r. b. Wśród obecnych ok. 100 osób na tym ciekawym odczycie było wielu kombatantów Wilnian. W bliższych rzędach krzeseł znajdował się dzielny obrońca Wilna, b. dowódca strzelców wileńskich płk. Bobiatyński.

J. Decorhalis.

niele o miłości? Zaplute słowa spiskowców oddają hołd męstwu i zaletom rycerskich przyjaciół, a intrygancki płoteczki odkrywają dwojgu młodym prawdę o ich wzajemnej i wielkiej miłości. Niefrasobliwie zaplątany tok akcji nie znosi uczestników na przepaściste wodospady, ale raz po raz ukazuje im dno nurtu, różne od mieniącej się powierzchni. Najbłahsze motywy nabierają głębi i splatają się zgodnie w jedną wielką melodię o rytmie wartkim i upajającym. Smak świata, smak świata!

Inscenizacja Szekspira na scenach polskich zdobywa sobie dopiero pierwszych interpretatorów. Bo żeby oddać wielość i bogactwo motywów, skoncertować poszczególne akcje, żeby wreszcie uniknąć siekania tych wspaniałych widowisk kurtyną co 5 minut, trzeba sceny choć w pewnym stopniu odpowiadającej scenie szekspirowskiej, która była symultaneistyczna. Widzieliśmy w Wilnie trzy próby rozwiązania tego problemu, niewątpliwie trudnego przy naszym uposażeniu scenicznym i naszej codziennej pudełkowej rutynie. „Hamlet" „Makbet" i „Poskromienie złośnicy". Ta trzecia próba, niewątpliwie najbliższa Szekspira, nie tylko w swym smaczku historyczno - muzealnym, ale i w możliwościach ściśle teatralnych nauczyła nas wybredności.

Inscenizacja Trzcińskiego z kurtyną nie dała sobie rady, no i oczywiście zrezygnować musiała z synchronizacji dobra i zła, światła i ciemności. Nie osiągnie tego żadna sztuczka techniczna, scena obrotowa itp. Musi być jednocześnie kilka planów i proscenium albo też strony — lewa i prawa. Wymaga tego nie historia teatru już, ale najformalniej pojęta konstrukcja utworów Szekspira. Inscenizacja Trzcińskiego (przeprowadzona z pieczołowitą starannością przez reżyserkę, p. Zaklicką) spłaszczyła więc nieco sztukę, wtłaczając ją w jeden wymiar. Jest to jednak wymiar nie byle jaki — wymiar humoru. Ten wydobywano wszelkimi dostępnymi sposobami, nie zaniedbując niczego tak w postawieniu poszczególnych ról, jak też i rytmiczno-muzycznej stylizacji zespołów. Zyskało to pełny sukces u publiczności, która wielokrotnie wybuchała śmiechem i klaszcze przy podniesionej kurtynie.

Do sukcesu widowiska przyczyniła się znakomicie szczęśliwa obsada. Był to nie mały wysiłek dla tak szczupłego jak nasz zespołu. Przede wszystkim wdzięczne pochwały należą się parze kochanków: **Zaklickiej** (Beatrice) i **Staszewskiemu** (Benedykt), która musiała i umiała wykazać nie tylko swobodę ekspresji w późniejszym repertuarze niebywałą, ale i siłę przepon dla wydania głosu iście renesansowego. Pani Zaklicka, o ileśmy już zdążyli ją poznać, tym właśnie „bierze" publiczność, że jest witalna, o możliwościach zdawałoby się nieograniczonych. Gra dowcipu i sentymentu, wyrachowania i uczuciowości znajduje doskonałe środki wyrazu w jej grze i jej „warunkach" głosowo ruchowych. P. Staszewski w roli Benedykta, (tego starszego kuzyna Mazepy) zaprezentował Wilnu bodaj najpełniejszą dotąd gamę swych możliwości. Rycerski, a jednocześnie wystarczająco miękki (czego mu brak było w świetnej poza tym roli Ferdynanda w „Intrydze i miłości"), zalotny i myślący, a jednocześnie doskonale punktujący wszystkie te momenty kiedy nam wolno bawić się jego kosztem, dzielny Benedykt był jeśli nie z Padwy, to w każdym razie z prawdziwego szekspirowskiego teatru.

Serdecznie ubawił widownię sędzia. p. **Wołłejko**, z wiernymi swymi tetumfackimi, **Surową** i **Puchniewskim.** Kilka prostych sposobów i — pełnia człowieczeństwa, oto cała tajemnica wzruszenia, które towarzyszyło śmiechowi wtedy, gdy imć Dogberry działa na scenie. Oczywiście można to nazwać prościej: „wypunktowana rola", ale ta nazwa nie wiele pomoże. Pobliskiego rodzaju sympatię umiał sobie zjednać również imć Leonato, szekspirowski starzec o potężnej diafragmie czyli p. **Jaglarz.** Brata jego, imć Antonia może p. **Kozłowski** umieścić na honorowym miejscu w galerii swych półgroteskowych, półdekoracyjnych kreacyj.

W innym, „wielkim", stylu dekoracyjny był p. **Hierowski** jako książę Pedro, wraz z przyjacielem swym, hrabią Claudio (p. **Połoński,** któremu jednak praca nad akcentem zaczyna nadwerężać naturalność dykcji). P. **Koczanowicz** w roli brata-bastarda był należycie czarny.

Doskonale zgrane trio dziewcząt dworskich stanowiły panie: **Michalska** (Hero), **Billinżanka** (Małgorzata) i **Buynówna** (Urszula). Charakter stylowej piosenki dobrze wydobył p. **Surowa**, tym razem jako dworak książęcy. **P. Dworakowski** zmienił się do niepoznania w komży, a p. **Bułhak** i **Owsiany** uprawdopodobnili ile wlezie nieprawdopodobne „siły zbrojne".

Ilustracja muzyczna b. przyjemna, skąd jednak ten menuet w tekście i w muzyce? U Szekspira?! Dekoracje wysoce estetyczne, kostiumy piękne.

Józef Maśliński.

—oOo—

Ze świata kobiecego

„Więcej kobiet na stanowiskach kierowniczych!"

A pewnie! Uważałabym, że kobiety mogłyby zająć nawet stanowsika w wyższej administracji. Że w wielu wypadkach rząd na tym wyszedłby lepiej — nie ulega wątpliwości. Myślę, że kobiety użyły by sum przeznaczonych na reprezentacje bardziej celowo, niż niektórzy ze starostów, o których głośno było w prasie. A w każdym razie nie robiłyby długów. Kobiety nie są tak odważne w tym zakresie, nie ryzykują. Co do sądownictwa, to cały sąd aż się prosi, żeby tam powołać kilkadziesiąt czujących kobiet. Niektóre z nich powinny by zdobyć stanowiska prezesów — może łatwiej było by do nich się dostać. A Ministerstwo Oświaty? Czy nie wai to byłoby sobie upatrzyć którąś z rozumnych kobiet na przyszłego ministra oświaty? To stanowisko wyjątkowo nadaje się dla kobiety w Polsce.

A ile mamy kobiet na stanowiskach kierowniczych w kraju? Tyle co nic. A niby taki rycerski naród ci Polacy! Rycerskość rycerskością, a wolą sami trzymać władzę i odpowiedzialność w ręku. No! żeby tak się spisywali nadzwyczajnie, to kobiety nie śmiałyby i pisnąć. Ale cóż znowu. Przeczytajmy tylko pisma codzienne, spójrzmy na rzeczywistość bezstronnie — dużo luk i niedokładności — prawda? Szary człowiek chodzi i bardzo brzydko łaje urzędy, sądy, administrację. Panowie mężczyźni nie wszędzie sobie dają radę — o nie! A polscy mężczyźni są dość niezaradni i niegospodarni. Jedyna rzecz, kóra im się udaje bez zastrzeżeń — to obchody i demonstracje. No, jeszcze Akademie.

Ale reszta? Ta już nie budzi tak wielkiego entuzjazmu. Ale że kobiety dość długo czekają na stan ustabilizowany i skonsolidowany w Polsce i jakość doczekać się nie mogą — więc zaczynają się już niecierpliwić. Kobiety kochają Polskę zwyczajnie, nawet bezpartyjnie. Chciałyby zrobić wszytko tak, żeby żyć i oddychać było prosto i łatwo. A w Polsce robi się czasami tak, żeby było jak najtrudniej do zrozumienia.

Tymczasem wśród kobiet drzemią niewyzyskane siły, energie, nie mające zastosowania.

W „Bluszczu" jest ciekawy artykuł **Jadwigi Krawczyńskiej pt. „Kobiety na stanowiskach"**. Oto cytaty.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest przekonanym zwolennikiem pracy kobiet i udziału kobiet w rządach; daje tego dowody, powołując szereg kobiet na kierownicze stanowiska. Ministrem pracy jest kobieta, pani Frances Perkins i zarówno w jej resorcie, w wysokich instytucjach, w rodzaju naszego Funduszu Pracy oraz opieki społecznej, jak ministerstwach przemysłu, rolnictwa, oświaty jest wiele kobiet na wyższych stanowiskach. W ministerstwie sprawiedliwości 8 stanowisk prokuratorskich jest zajętych przez kobiety; w poszczególnych stanach są kobiety sędziami, także i sądzie apelacyjnym. W służbie dyplomatycznej, oprócz pani Borden Harriman na stanowisku posła, siedem kobiet zostało mianowanych wicekonsulami lub sekretarzami legacji. W ciągu ubiegłych 4-ch lat 5.620 kobiet otrzymało stanowiska w służbie rządowej Stanów Zjednoczonych.

Pani Roosevelt wypowiedziała szereg pozytywnych opinii, które niewątpliwie będą miały duży wpływ na dalszy bieg spraw kobiecych w Stanach Zjednoczonych i poza nimi.

— Odczuwamy potrzbę — mówi małżonka Prezydenta USA — zwiększenia liczby kobiet w urzędach publicznych. Oczywiście, że nie chciałabym aby jakieś stanowisko zajęła kobieta, nie mająca odpowiednich kwalifikacji do pełnienia odpowiedzialnych zadań. Będzie ona bowiem stale na cenzurowanym i z jednej strony znajdą się niesumienne żywioły, które będą usiłowały wykorzystać ją, z drugiej — zaufanie do jej inteligencji będzie mniejsze. Będzie musiała wciąż mieć się na baczności (a jeśli popełni omyłkę w urzędowaniu lub jakiś błąd — wyniknie stąd szkoda nie tylko dla niej samej, lecz przyniesie ujmę ogółowi kobiet. Może się to wydawać niesprawiedliwe, lecz musimy się liczyć z tymi faktami".

W dalszym ciągu prelegentka podkreśla, że kobiety na urzędach państwowych czy samorządowych NIE powinny pracować TAK SAMO, jak mężczyźni: „Kobieta da z siebie najlepsze wartości w służbie publicznej, wnosząc do niej uczucie. Kobieta może być czasami obiektywna i analityczna, lecz umie ona także wyczuwać każdą sprawę w sposób, jaki rzadko dany jest mężczyznom. Kobiety umieją także łatwiej przystosować się do okoliczności, gdyż od wieków były zmuszone przystosowywać się do różnych warunków. Mężczyzna jedzie swoją jedną koleiną, zna tylko własny fach i jego warunki. Kobieta musi umieć mnóstwo rzeczy, które istnieją poza jej codzienną egzystencją, nie jest tak zrutynizowana. Na polu działalności politycznej jej praca może mieć bardzo wielką wartość, gdyż będzie broniła żywego człowieka w naszej zmechanizowanej epoce".

Pani Roosevelt niezwykle trafnie i słusznie podkreśla „inność" elementu kobiecego, który w rutynę urzędowania wnosi i powinien wnosić żywe tchnienie życia, jego potrzeb i obronę człowieka przed mechanizacją. Dlatego także kobiety są potrzebne na stanowiskach... że są inne i że wnoszą wartości, jakich nie wniesie mężczyzna.

Ta sama pani Jadwiga Krawczyńska pisze o tej sprawie i w „Pracy Obywatelskiej (Nr 3).

Sytuacja kobiet w Polsce jest pod tym względem pełna sprzeczności. Na zasadzie Konstytucji i obowiązującego prawa nie ma żadnych przeszkód w powoływaniu i mianowaniu kobiet na najwyższe stanowiska i w pełnieniu przez nie funkcyj w rządzie i samorządzie. Praktyka jednak daleka jest od teorii — równouprawnione obywatelki polskie wykształcone na równo z mężczyznami, mające odpowiednie kwalifikacje umysłowe i fachowe, nie dochodzą do stanowisń kierowniczych i wyższych odpowiedzialnych urzędów.

Zasada „równości" jest w ten sposób obserwowana, że kobiety w urzędach są przyjmowane i awansowane tylko na najniższe stopnie służbowe, najczęściej pracują w X, XI, czasami w VIII stopniu służbowym, na stanowiskach podrzędnych, pełniąc pracę mechaniczną i wykonawczą. Zupełnie wyjątkowo zdarzają się kobiety na radcowskich i referenckich stanowiskach, a nieliczne inspektorki, wizytatorki, czy naczelniczki wydziałów, mianowane przez 15 czy 10 laty, zostały przeważnie już „zredukowane" lub emerytowane, a nowe nie zostały powołane. Nie było dotychczas w Polsce ani dyrektora departamentu, ani ministra, czy podsekretarza stanu — kobiety. W resorcie oświaty zmniejszyła się znacznie liczba wizytatorek szkolnych; mamy o wiele mniej dyrektorek szkół, niż dyrektorów, mimo przeważającego udziału kobiet w zawodzie nauczycielskim. Jest 10 profesorek uniwersytetów, (IV-ty sctopień służbowy), 50 lektorek i 322 asystentek przy katedrach, istnieje więc nadzieja na ewentualną przyszłość tych pracownic w karierze naukowej.

W dyplomacji i w sądownictwie kobiety nie są dopuszczane na stanowiska. Mimo osiągnięcia przez nie kwalifikacyj naukowych i praktyki względnie aplikacji marnuje się je w pracy kancelaryjnej.

Potrzebna jest w tym celu planowa akcja organizacyj kobiecych, które podjęłyby konkretny program przedstawiania kandydatek na stanowiska i popieranie ich, żądając dla nich miejsca w rządzie i na urzędach kierowniczych.

Pierwszy zarys takiego programu został zaprojektowany przez Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo i przedstawiony Radzie Narodowej Polek, jako Centrali ruchu kobiecego w Polsce. Program ten proponuje wysuwanie i popieranie konkretnych kandydatur kobiecych na stanowiska wyższe w samorządzie i rządzie, do stanowisk ministrów włącznie; wysuwanie i popieranie kandydatur kobiecych do samorządu ubezpieczeniowego i gospodarczego; inicjowanie stanowisk kobiecych w różnego rodzaju instytucjach społecznych i gospodarczych; wreszcie opracowanie minimalnego programu, który na razie mógłby obejmować stanowiska wiceministrów w Opiece i Oświacie, wiceprezydentury w zarządach miejskich, stanowiska dyrektorów departamentu w niektórych resortach itd.".

Na razie domagamy się tych stanowisk bardzo potulnie za pomocą przekonywania. „Takie są nasze obyczaje".

E. K. M.

Ze słów Marszałka Piłsudskiego (Przemówienie na bankiecie z okazji wprowadzenia orderu „Virtuti Militari".

..Honor jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych. Lecz nie szukajmy przytem tego, by zrobić honor fachowym. Nie szukajmy obstawiania go mnóstwem artykulików i formalności, za któremi ginie cała treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie, — komu zaś służymy, to wypisane jest w ostatniem słowie naszej odznaki. Służymy Ojczyźnie. A służba jest niczem innem, jak słuchaniem praw, przez Ojczyznę ustanowionych.

Związek Pań Domu

W dniu 11.II 1938 r. odbyło się Ogólne Zebranie Oddziału Związku Pań Domu w Wilnie. Okazało się, że Związek jest niezmiernie ruchliwą organizacją. Poza odczytami, których w roku ubiegłym odbyło się 20 Związek podejmował najrozmaitsze prace. Oto jak np. wygląda strona praktyczna:

Kursy i pokazy: 1) Przyrządzanie rozmaitych ryb nawet morskich. 2) Pieczenie ciast, ciastek i ciasteczek. 3) Modne sałatki i surówki. 4) Użycie mniej znanych jarzyn. 5) Marmoladki, owoce kandyzowane i inne smakołyki.

Zebrania klubowe (20) — odbywające się co tydzień w piątki — wypełniały je pogadanki i dyskusje na tematy aktualne, roboty szydełkowe, drutowe, wreszcie przygotowanie zabawek choinkowych.

Zebrania towarzyskie (9), ten deser jakby pracy ZPD stanowią rozmaite herbatki z ciastkami, lub też liczniejsze zebrania z zaproszonymi gośćmi, jak np. kolacje dań regionalnych — lub wreszcie opłatek z choinką. Wszystko to przynosi tak potrzebne zżycie się i zharmonizowanie członkiń Związku.

Do pracy na zewnątrz należy 12-lekcjowy kurs gotowania dla kobiet ze sfer robotniczych, co stanowiło ciekawy moment nawiązania kontaktu z gospodyniami tej sfery i podzielenie się z nimi częścią swych wiadomości gospodarczych.

W celu uzyskania potrzebnych na te prace pieniędzy, urządzony był **pokaz strojów lnianych** (obecnych 318 osób), który stał się wielką propagandą wileńskiego lnu.

Do poczynań na zewnątrz należy też **konferencja w sprawie służby domowej** — gdzie z inicjatywy ZPD, a łącznie z przedstawicielkami innych organizacyj kobiecych omówiono szereg braków naszej służby i związanych z tym bolączek naszych gospodarstw.

NB. Do poważnych sukcesów należy też uzyskane ostatnio w Kuratorium szkolnym koncesja i subsydium na prowadzenie kursu dla pracownic domowych, któryto kurs przed paru tygodniami się rozpoczął.

Ciekawa też jest praca ZPD w Polskim Radio, gdzie członkinie ZPD coraz częściej opracowują i wygłaszają odpowiednie pogadanki.

Na zebraniu zostały uchwalone następujące wnioski.

WNIOSKI.

1) Walne Zebranie ZPD w Wilnie wzywa członkinie do kupowania jedynie u chrześcijan i, o ile możności, wyrobów krajowych. Jednocześnie wzywa członkinie do komunikowania Zarząd. faktów czy to pobierania nadmiernych cen, czy też niewłaściwego traktowania kupujących przez kupców chrześcijan, jak również niesolidnego wywiązania się ze swych zobowiązań rzemieślników chrześcijan, aby we wszystkich tych wypadkach Zarząd ZPD mógł podjąć interwencję u odpowiedn. czynników, mając na celu podniesienie rzemiosła i handlu polskiego i stopniowe usuwanie jego bolączek.

2) Walne Zebranie ZPD wzywa swoje członkinie do skrupulatnego prowadzenia rachunków osobistych, układania preliminarzy budżetowych rocznych i miesięcznych, oraz do racjonalnej oszczędności w wydatkach domowych.

3) Członkinie Wileńskiego Oddziału ZPD zobowiązują się do wystawiania swoim pracownicom świadectw zgodnych całkowicie z wykazanymi przez nie uzdolnieniami, oraz cechami charakteru. Zaznaczenie przy podpisie świadectw „członkini ZPD" powinno być dla następnej pracodawczyni gwarancją, że na wystawionym świadectwie może polegać.

4) Członkinie Wileńskiego Odziału ZPD zobowiązują się nie dawać napojów alkoholowych dzieciom i młodzieży szkół średnich, a także nakłaniać inne matki do powzięcia takiego samego postanowienia.

5) Walne Zebranie ZPD wzywa swoje członkinie mające dzieci, do poświęcenia jak największej uwagi ich wychowaniu, przez samokształcenie się w tym kierunku, oraz przez poświęcenie im więcej czasu w planie swoich zajęć praktycznych oraz pracę w COR.

6) Walne Zebranie wzywa członkinie do bacznego zwrócenia uwagi na dobór odpowiedniej prasy i literatury w swoich domach, szczególnie, gdy w rodzinie są dzieci i młodzież.

Zaznaczyć należy, że przewodnicząca ZPD pani Iwaszkiewiczowa rozpoczęła zebranie od uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca i odczytania Jego przemówienia, wygłoszonego ongiś na inauguracyjnym zebraniu ZPD. Dobrze to świadczy o sercach naszych kobiet kresowych.

1. Dwudziestego pierwszego lutego 1937 r. pułkownik Adam Koc ogłosił „Deklarację ideowo-polityczną Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Deklaracja ta piękna jest i dobra.

Odwracając się od kierunków skrajnych pragnie skupić w rzetelnym wysiłku koło pracy dla Ojczyzny wszystkich ludzi dobrej woli.

Konsolidacja Narodu jest sprawą największej wagi, więc kobiety-Polki będą miały w dobrej pamięci ciężki trud pułkownika Adama Koca i jego wytężoną walkę o ideały.

2. Z przemówienia przewodniczącego okręgu wileńskiego OZN na zebraniu w rocznicę ogłoszenia deklaracji 20. II. 1938 r.

..muszą się znaleźć sposoby, które by cały autorytet Generała Żeligowskiego z powrotem umożliwiły wykorzystać dla twórczych prac...

KRONIKA

— Komunikujemy, że termin 20-dniowego kursu gotowania przy Liceum Gospodarczym został przesunięty na dzień 8 marca br. Bliższych informacji udziela kancelaria Liceum ul. Bazyliańska Nr 2 w godz. od 8 do 12, tel. 25-97.

— Przypominamy, że w dniu 27 marca w Warszawie odbędzie się Zjazd z powodu dziesięciolecia ZPOK. Na zjeździe mogą być wszystkie członkinie bez wyjątku.

Zgłoszenia do Sekretariatów ZPOK.

— Komunikujemy, że w dniach 5—6 marca 1938 r. w Wilnie odbędzie się Zjazd Referentek Spraw Kobiecych z referatem p. St. Siemieńskiej na aktualne tematy. Między n. przewiduje się odczyt: „Sprawa kobieca w Lidze Narodów".

Zjazd poprzedzony będzie pełnym Zarządem Zrzeszenia Wojewódzkiego 3.III. Jest to czas dorocznego zjazdu „Kaziukowego" w Wilnie, więc członkinie mogą to jedno z drugim połączyć. Przewiduje się również wspólny tea r 4 marca.

Z „Czwartków" Z. P. O. K.

Dyskusyjny czwartek dnia 20.I 38 r. wypełnił odczyt instruktorki Ligi Kooperatystek p. Sochackiej p. t. „Spółdzielczość jako droga do niezależności gospodarczej".

Referat poprzedziło krótkie przemówienie p. dyr. Namiecińskiego, który zwrócił się z apelem do pań, by przyczyniły się do rozkrzewienia ruchu spółdzielczego na terenie Wilna, które „chociaż się rusza", opinii spółdzielczej nie posiada, a tym samym nie odgrywa w niej żadnej roli.

P. Sochacka w swoim referacie poruszyła aktualną dziś kwestię uporządkowania chaosu panującego w stosunkach w handlu, oczywiście w płaszczyźnie idei spółdzielczej. Sięgając w dziedzinę rolnictwa i przemysłu, p. Sochacka omówiła dysproporcje procentową przyrostu ludności, do jej zatrudnienia, porównując podejście do załatwienia tej kwestii w Anglii i Danii.

Jako przyczynę szeregu smutnych zjawisk. (jak małą produkcję przy zastosowaniu najnowszych systemów maszyn, — czy redukcję rąk roboczych, — czy wreszcie śmiesznie małe wynagrodzenie pracowników) — p. Sochacka uważa kapitał spoczywający w obcych rękach. Przeglądając kartele: cukrowniczy, drożdżowy, cementowy, hutniczy, — omawiając odnośne inwestycje, prelegentka dochodzi do wniosku: jest źle, bo obcy kapitaliści, należący do międzypaństwowych karteli, nie tylko nie dbają o interesy polskich karteli, lecz wręcz im szkodzą.

W II części referatu prelegentka omówiła reakcję na tego rodzaju gospodarkę: więc poczynania rządu przez wykup przedsiębiorstw z rąk obcych, jak Żyrardowa, „Wspólnoty Interesów". Rząd teraz szuka współpracy ze społeczeństwem, by nie tylko powiększyć dochody państwa, ale i żeby zapobiec szykowaniu na nas broni za nasze pieniądze.

W dążeniu organizacji społecznej, jaką jest Liga Kooperatystek leży stopniowe zwiększenie zapotrzebowania sił roboczych, podniesienie zarobków i zaprowadzenie ładu w przemyśle przez wyrwanie go z inicjatywy prywatnej obcych kapitalistów.

Ożywiona dyskusja, jaka wśród licznie zebranych wywiązała się po referacie p. Sochackiej, najlepiej świadczy o żywym zainteresowaniu się ideą rzuconą entuzjastycznie przez dzielną pionierkę ruchu spółdzielczego.

W dniu 3.II 1938 r. odbył się „Czwartek" organizacyjny, poświęcony wewnętrznym sprawom Związku. Pani Zofia Swidowa, przewodnicząca Zrzeszenia Wojewódzkiego, przedstawiła członkiniom obraz współpracy ZPOK z akcją komitetów pomocy dzieciom i młodzieży oraz wskazała drogi, po których ma w przyszłości kroczyć praca Związku — drogi rozwoju gospodarczego, samowystarczalności. Na drodze tej samowystarczalności ZPOK powinien przodować społeczeństwu, zatrudniając siły robocze we współdzielczości.

Dyskusja była długa i ożywiona.

W dniu 17.II „Czwartek" zaszczyciła swoją obecnością pani **Mija Matuszewska**, członkini Zarządu Głównego w Warszawie. Pani Matuszewska mówiła na temat: **„Udział ZPOK w życiu politycznym".**

Przemówienie to miało na celu zobrazowanie wszystkich posunięć Związku w sprawach ogólno państwowej wagi i podkreślenie tej czujności, jaką okazuje organizacja, gdy chodzi o linię wytyczną w życiu Narodu i Państwa. Organizacja w osobie swoich delegatek, obierając drogę audiencji, dotarła do najwyższych dostojników i tym sposobem przełamała ścianę między społeczeństwem a czynnikami rządzącymi.

Pani Matuszewska podkreśliła, że współpracując z OZN-em, Związek zachowuje odrębność i niezależność organizacyjną i nie da się wciągnąć do rozgrywek politycznych.

Jednocześnie czystość intencyj ZPOK jest tak nie podlegająca dyskusji, iż daje to możność Organizacji rozmawiania i interweniowania bez podejrzenia o uboczne względy, o korzyści osobiste.

„Czwartek" zakończył się herbatką towarzyską, na której dalej trwała wszczęta uprzednio dyskusja.

Na najbliższym „Czwartku" p. Rowińska z Warszawy będzie mówiła o sprawie emigracji na Łotwę.

Prosimy członkinie o stawienie się na ten odczyt. Odbędzie się on 24.II, Jagiellońska 3/5.

Na szlakach wycieczek narciarskich Zw. Propagandy Turystyki

Godzina 9.30 rano. Ogródek przed Bazyliką. Zdaleka już widzę narty oparte o ławkę rozpoznaję białą wiatrówkę instruktora niebieski kapturek panny Zosi, reprezentacyjną postać naszego „kwatermistrza" Wszyscy są z tej stale jeżdżącej gromady. Z nowych — dwie „granatowe" panie. Zapoznajemy się z sobą.

Ostatnie chwile przed wymarszem.

Jeden z panów nie chcąc na własną odpowiedzialność brać dobierania smarów, właśnie teraz, po cichym porozumieniu z naszym instruktorem M. Starkiewiczem — wyciąga z kieszeni coś niezawodnego i żywo manipuluje przy deskach.

Pocieszam się nadzieją, że o ile mój smar zawiedzie, raz jeszcze można będzie wetrzeć w narty któryś numer haugu czy rehardu. Powstanie wówczas rodzaj przekładanego tortu i kto wie czy to nie będzie właśnie najlepsze.

Ruszamy.

Trasy wycieczek bywają różne: Rowy Sapieżyńskie — Nowa Wilejka — Karolinki — jez. Sałata — Gudele — Kolonia Kolejowa itp. Najbliższa wycieczka przewidziana jak zwykle w niedzielę, ale po oczekiwanym polepszeniu warunków śniegowych miała się odbyć do Ponar.

Trudno uwierzyć, że tak pięknie i tak inaczej, szerzej jest zaraz za miastem. Wprawdzie można o tym wyczytać w licznych przewodnikach po Wilnie i Wileńszczyźnie, lecz teoria pozostaje najczęściej w umyśle naszym niepowiązaną z życiem atrakcją.

Co innego gdy się wyruszy w śnieżną przestrzeń z dobrze zorganizowaną wycieczką narciarską, nie skrępowaną żadnymi drogami. Gdy wszędzie można dotrzeć. Własnymi oczami patrzeć jak błękitno-biały pas horyzontu zasępia zieleń świerków, a spod iskrącej się w słońcu pokrywy tającego śniegu czernicą pojedyńcze kamienie i bruzdy ziemi.

Przyjemnie jest sunąć tak jednym śladem. Rytmicznie umykają końce nart poprzednika. Kijki pracują miarowo, wypychając w śniegu przekreślone kółka.

Snuje się symetryczny wzór narciarskiego szlaku.

Przytupujemy wchodząc pod górę, a białe smugi nawianego gipsu wydają dziwny, głuchy odgłos.

— Śnieg „jęczy". Jęk śniegu wróży w górach lawiny — mówi mój towarzysz, który myślami wraca wciąż do Tatr.

Lecz oto już wierzchołek wyniosłego wzgórza. Przed zjazdem instruktor demonstruje oporowanie, jakie należy zastosować łuki i śmiga lekko w dół, balansując wdzięcznie na nartach.

Teraz wszystko wydaje się zupełnie proste

Z wierzchołka odrywają się kolejno narciarze i narciarki, prostują esowy ślad instruktora, żłobią w nim dziury. Tylko pani w żółtym swetrze widnieje dłużej na szczycie wierzchołka, pasując się wewnętrznie z silną pokusą odpięcia nart.

Jeszcze parę kilometrów jazdy, urozmaiconej ćwiczeniami i stanęliśmy w Gudelach. Oczywiście wśród zabudowań przejechaliśmy nonszalancko propagandową jazdą, bez „krepek". Instruktor zapowiedział godzin•

(Dokończenie na str. 6).

St. Smoterowa.

Opieka społeczna w Nowogródczyźnie

Nowogródczyzna, narówni z Polesiem, jest w Polsce bodaj najbiedniejszym województwem, w którym kwestia opieki społecznej ma dominujące znaczenie, tak pod względem humanitarnym jak i politycznym (wobec sąsiedztwa z Rosją Sowiecką). Niestety, ubogie samorządy gminne i miejskie dotychczas nie stoją na wysokości swego zadania. Natomiast ustawa o opiece społecznej — w założeniu swym jedna z najlepszych — wyraźnie wkłada na samorządy ciężar obowiązku opieki nad biednymi, przy czym punkt 1 tej ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r. daje taką definicję opieki społecznej: „Opieką społeczną w rozumieniu niniejszej ustawy jest zaspakajanie ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo, własnymi środkami materialnymi lub własną pracą uczynić tego nie mogą, jak również zapobieganie wytwarzaniu się stanu powyżej określonego".

Inaczej mówiąc, każdy obywatel Polski, który chwilowo lub trwale znajduje się w potrzebie, posiada prawo do korzystania z opieki społecznej, bez względu na wiek i zdolność do pracy.

To też jeden z wybitnych samorządowców Ziemi Nowogródzkiej tak powiedział:

„Gdyby samorządy gminne i miejskie ściśle stosowały się do tej nad wyraz humanitarnej ustawy, to by roztoczyć musiały opiekę niemal na 20% mieszkańców swego samorządu i stokrotnie zwiększyć odnośną pozycję w budżecie".

I dlatego być może kwestię opieki społecznej samorządy nasze w ogóle lekceważą, czego dowodem jest chociażby fakt, że w roku ubiegłym skierowano do zakładów opieki społecznej tylko 2 osoby.

Najwięcej oczywiście z opieki korzystają dzieci, przy czym są dwa rodzaje opieki: opieka otwarta i zamknięta.

Otwarta opieka przedstawia się w formie wspomagania rodziny dziecka, względnie rodzin zastępczych, to znaczy rodzin, którym oddano dziecko (sierotę) na utrzymanie. Przez opiekę zamkniętą rozumieć należy wychowanie dziecka w jednym z zakładów opiekuńczych, w tzw. schroniskach, czyli sierocińcach.

Najczęściej jednak stosowana jest od paru lat opieka otwarta, jako najtańsza. Wiele bowiem biednych rodzin chętnie podejmuje się tej opieki za minimalnym wynagrodzeniem, licząc na gotowy grosz (około 10 zł miesięcznie) i nową siłę roboczą. Rodziny zamożne z osadnicy, nie mówiąc już o ziemianach, z reguły uchylają się od tego obowiązku, (być może wskutek niskich opłat), tak że sieroty — często dość inteligentnych i porządnych rodzin — trafiając pod „opiekę" ludzi stojących na najniższym poziomie bytowania i kultury. Skutki takiej „opieki" łatwo przewidzieć, bo ani to dziecko nauczy się jakiegoś fachu, ani nie nabędzie podstawowej, istotnej wiedzy o swej ojczyźnie, nie mówiąc już o moralności. Taka „otwarta opieka" dobra jest być może w krajach kulturalnych, ale nie na Białorusi.

Najlepiej przedstawia się opieka zakładowa. Obecnie na terenie województwa nowogródzkiego przebywa w 20 zakładach (np. Caritas, ks. Salezjanie, T-wo Powściągliwości i Praca ZPOK itd.) — 575 dzieci, z czego 327 znajduje się w zakładach Nowogródzkiego Wojew. Związku Międzykomunalnego. Tenże związek utrzymuje jeszcze 42 starców.

Wojew. Związek Międzyk. pobiera od samorządów za utrzymanie i kształcenie dziecka po 30 zł miesięcznie. I tym się tłumaczy „że samorządy wolą stosować tzw. opiekę otwartą, która jest znacznie tańsza, niż ponosić ciężary utrzymania dziecka w specjalnych sierocińcach.

Zupełnie inaczej przedstawia się opieka w zakładach Związku Międzykomunalnego. Związek ten utrzymuje dzieci do lat 7 w przedszkolu pod czujną opieką wykwalifikowanych freblanek, potem chłopcy przechodzą do schroniska męskiego w Adampolu, a dziewczęta do schroniska w Zdzięciole, gdzie przebywają do ukończenia szkoły powszechnej. Dopiero po ukończeniu szkoły powszechnej młodzież przechodzi do opieki otwartej i uczy się różnych rzemiosł, wciąż jednak pod nadzorem wychowawców Zakładu, dokąd przyjeżdża na wakacje. Wybitnie uzdolnionym daje się możność ukończenia szkoły średniej, a nawet i wyższej. Obecnie poza zakładami Związku kształci się 47 wychowanków i wychowanek w najrozmaitszych zawodach, a więc: w szkole handlowej 8, w szkole drogowej 2, w szkole kroju 1, w szkole położnych 1, w szkole rolniczej 2, w szkole gospodarstwa domowego 4, poza tym w rzemiosłach: krawiectwie 6, fryzjerstwie 1, w stolarstwie 9, w zakładach elektrotech. 4, w modniarstwie 4, ślusarstwie 2 i 2 w gimnazjum.

Poza zawodowym wykształceniem młodzieży szczególną troską Zarządu Związku jest obywatelskie wychowanie młodzieży, czym promieniuje dany zakład na całą okolicę, co również nie jest bez znaczenia. Sporo młodych ludzi b. wychowanków pracuje dziś samodzielnie ku pożytkowi państwa, czego zapewne nie można będzie powiedzieć o sierotach pozostających dziś pod „opieką otwartą". I dlatego domagać się należy, aby samorządy więcej się troszczyły o swoje sieroty i kierowały je do zakładów zamkniętych. **Kaz.**

Posiedzenie budżetowe Rady Powiatowej

Wczoraj pod przewodnictwem starosty Trytka odbyło się posiedzenie wileńsko-trockiej Rady Powiatowej, na którym m. in. uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1938/39.

W przemówieniu wstępnym do budżetu starosta Trytek podał bardzo ciekawą charakterystykę powiatu, opartą na danych statystycznych. Między innymi znamienny jest ten fakt, że 87 proc. szkół publicznych na terenie powiatu ma sprzęt nie nadający się już do użycia. Do szkół uczęszcza przeszło 29 tysięcy dzieci, nauki zaś nie pobiera z przyczyn od nich nie zależnych 4,4 tysiące dzieci. Gęstość zaludnienia w powiecie jest słaba i wynosi 30 mieszkańców na 1 klm kw. Na 214 tysięcy mieszkańców powiatu (oprócz miast — Wilna i Nowej Wilejki) 204 tys. osób żyje z rolnictwa. Płatność podatków w powiecie pozostawia wiele do życzenia. Zaległość na rzecz władz powiatowych wynosi 350 tysięcy złotych; na rzecz gmin — przeszło 500 tysięcy złotych. Mimo to ubiegły rok budżetowy samorządu powiatowego został zamknięty nadwyżką w wysokości przeszło 70 tysięcy złotych.

W przyszłym roku budżetowym na terenie powiatu będzie uruchomionych 10 ośrodków zdrowia.

W dyskusji nad budżetem przedstawiciel gminy rudziskiej prosił o przyznanie sum na budowę w jego gminie ośrodka zdrowia, ponieważ szaleje tam jaglica. Z powodu braku funduszów sprawę tę odłożono na przyszłość.

Posiedzenie Rady trwało od godz. 10 rano do wieczora i upłynęło w atmosferze troski o rozwój gospodarczy powiatu. **(z).**

Ze świata kobiecego

Na szlakach wycieczek narciarskich

(Dokończenie ze str. 5).

ny odpoczynek. W poszukiwaniu mleka i chleba rozleźliśmy się po zagrodach. I zaraz ktoś z jednej chaty wykrzyknął, że są tam trzy litry mleka, z innej znów, że sześć. Nie czekając dalszych wyników tej licytacji, nasz kochany „kwatermistrz" rozpoczął pertraktacje z szczęśliwą posiadaczką sześciu litrów i po chwili siedzieliśmy w okół stołu, na którym pojawił się dzban z mlekiem i chleb, żywo przypominający epokę kamienną. Czym chata bogata. Wiadomo, że porównania z narciarzem żaden struś nie wytrzymuje.

Zresztą menu śniadaniowe bywa czasem wprost arystokratyczne, zależy to od miejsca postoju.

Postój kończy zazwyczaj terkotliwy dźwięk, do złudzenia naśladujący trąbkę auta którym nasz instruktor daje znak na zbiórkę i wymarsz w drogę powrotną. I znowu miarowo chrzęści pod nogami śnieg, a w dole przed nami coraz wyraźniej zarysowują się znane kontury miasta.

Z powodu złych warunków śniegowych wycieczki narciarskie projektowane w ubiegłą niedzielę nie doszły do skutku. Nie pozostało więc nic innego, jak wspomnieć o tym, co warte wspomnienia i planować na przyszłość jak najmilsze wykorzystanie śniegu.

Mimo coraz bardziej wiosennego słońca i pachnących rzeźwą wilgocią ziemi podmuchów wiatru — niejeden jeszcze narciarz wyczekuje przy aparacie radiowym wiadomości: Pima o zmianie pogody. Cieszy się skąpymi opadami śnieżnymi. Wreszcie niezrozumiany dla najbliższego otoczenia pędzi na nartach za miasto, poprzez rozchlapujące się kałuże, w poszukiwaniu skrawków śniegu.

Gna go zew śnieżnych szlaków, zew nieskrępowanej przestrzeni.

Piękna inicjatywa Związku Propagandy Turystycznej, która daje miłośnikom nart możność poznania okolic Wilna, a zarazem jest najradośniejszą formą masowego przeszkolenia narciarzy — zasługuje na pełne uznanie i najżywszy oddźwięk wśród całego wileńskiego świata narciarskiego. Jeśli już nie obecny, to przyszłe sezony narciarskie niech nam mijają pod hasłem, wysuniętym przez Związek Propagandy Turystycznej: — Wszyscy na narty po radość i zdrowie!

St. Smolerown.

KRONIKA

LUTY **23** Środa

Dziś Piotra Damiana
Jutro Macieja Ap.

Wschód słońca — g. 6 m. 26
Zachód słońca — g. 4 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 22.II. 1938 r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia — 4
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 7
Opad 7,0
Wiatr — półn.
Tendencja barom. — spadek, potem lekki wzrost
Uwagi — śnieg.

LIDZKA

— Powstaje spółdzielnia betoniarska i brukarska w Lidzie. Przy Zjednoczeniu Polskich Zw. Zaw. w Lidzie mają powstać dwie spółdzielnie wytwórcze: betoniarska i brukarska. Pomoc finansową tworzące się spółdzielnie robotnicze mają zapewnioną z Funduszu Pracy, który ma udzielić w formie pożyczki 4 tys. zł na budowę betoniarni, oprócz tego zakupić potrzebne maszyny oraz udzielić 2 tys. zł na koszta zorganizowania spółdzielni brukarskiej.

— Popisy sportowe młodzieży Gimn. Kupieckiego. W dniu 19 bm. w ramach wieczornicy sportowej dla młodzieży odbyły się popisy sportowe grupy męskiej młodzieży gimnazjalnej pod kierunkiem p. K. Młynarskiego. Wykonanie poszczególnych numerów popisowych było b. dobre i świadczy niewątpliwie o podniesieniu się kultury fizycznej młodzieży tego gimnazjum.

BARANOWICKA

— Ziemia Nowogródzka funduje sztandar dla Armii. Z inicjatywy wojewódzkiego okręgu OZN Ziemi Nowogródzkiej, postanowiono ufundować sztandar dla Dywizjonu Artylerii Konnej w Baranowiczach. Potrzebną na ten cel kwotę w wysokości około 4.500 zł postanowiono zebrać z ofiar społeczeństwa Ziemi Nowogródzkiej. W zbiórce wezmą udział wszystkie miasta Nowogródczyzny.

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego w Baranowiczach, w sprawie omówienia sposobów przeprowadzenia tej zbiórki w Baranowiczach.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych na czele z p. starostą Karolem Wańkowiczem i p. burmistrzem inż. Wolnikiem. Po omówieniu szczegółów zbiórki uchwalono, że m. Baranowicze ma ofiarować na ten cel 1000 zł.

Na pokrycie zaś tej kwoty Zarząd Miejski ofiarował od razu z własnych funduszów 350 zł, resztę postanowiono zebrać na listy ofiar.

Do Zarządu Komitetu Zbiórki weszli: pp. Olimpia Zejtzowa, dr Marian Fiuto, sędzia G. Sudziłowski, Józef Karaś i Aleksy Pigulewski. **WB**

— Rabuś pobił gospodarza. W dn. 16 bm. do mieszkania Portnowa Szmula wtargnął Dziadulko Mikołaj, mieszk. wsi Anisimowicze, gm. nowomyskiej i skradł łyżwy oraz obrus, wart. 26 zł. Gospodarz zauważył rabusia i usiłował ze swym synem i żoną odebrać skradzione rzeczy. Dziadulko pobił całą rodzinę Portnowa, jak o tym poszkodowany doniósł policji, i zbiegł ze skradzionymi rzeczami.

NIEŚWIESKA

— Zawieje śnieżne, jakie nawiedziły przed kilku dniami powiat nieświeski, spowodowały przerwanie ruchu autobusowego na kilku odcinkach dróg bitych. Dotychczas jeszcze, mimo wytężonej pracy, nie zdołano oczyścić najgłówniejszej trasy w powiecie Nieśwież—Kleck.

Odbyło się w Horodzieju walne zgromadzenie gminnego Koła LOPP. Jak wynika ze sprawozdań, wpływy w okresie 1937 wyniosły 6,132 zł. Zebrana kwota przez Gminne Koło LOPP w Horodzieju przekracza wpływy niektórych obwodów powiatowych woj. nowogródzkiego i wileńskiego, czyli że mieszkańcy gminy horodziejskiej złożyli więcej, niż mieszkańcy niektórych powiatów. Chlubny ten wynik należy przypisać harmonijnej współpracy pracowników samorządowych, nauczycielstwa i wolnych zawodów w oparciu o wszystkie gromady. Prezesem na okres nowej kadencji został wybrany ponownie handlowiec Poszepczyński Stanisław. Udział w zgromadzeniu z ramienia obw. pow. LOPP wziął por. Jasiński Brunon.

— Nowogródzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę byłego dyrektora Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego w Klecku Słowińskiego Józefa — z oskarżenia publicznego o popełnienie przestępstw formalno-prawnych i prywatnego w sprawie zabezpieczenia powództwa cywilnego. Sąd wydał wyrok skazujący Słowińskiego Józefa z oskarżenia publicznego na 1 rok więzienia z zawieszeniem. Sprawę powództwa cywilnego sąd uchylił.

WOŁOŻYŃSKA

— OZN zbiera na FON. Z inicjatywy zarządu obwodu wołożyńskiego organizacji wiejskiej i miejskiej OZN zostało rozpoczęte w całym powiecie wołożyńskim zbiórka na FON. Z sum w ten sposób uzyskanych zostanie zakupione działo przeciwpancerne i uroczyście przekazane pułkowi KOP w dniu 12 maja rb., jako w 3 rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dla zadokumentowania wielkiego przywiązania i podkreślenia, że wskazania Wodza Narodu tkwią głęboko w sercach, a obronność państwa jest naczelnym hasłem.

ŚWIĘCIAŃSKA

— Konferencja teatralno-chóralna. W sobotę ub. tygodnia odbyła się konferencja dyrygentów chórów i kapel ludowych oraz kierowników zespołów teatralnych, którzy przybyli ze wszystkich gmin powiatu. Zebraniu przewodniczył inspektor szkolny p. Ryszard Zyźniewski. Głównym referentem był instruktor oświaty pozaszkolnej z Kuratorium OSW Władysław Dziedzic — „spec" od teatrów i chórów. Referat p. instruktora wzbudził wśród zebranych wielkie zainteresowanie. Niestety zbyt mało miejsca w nim poświęcono praktycznym sposobom realizowania przedstawień, inscenizowania, tworzenia chóru itp. natomiast zbyt wiele mówiono było o konieczności prowadzenia oświaty pozaszkolnej i prac wyżej wymienionych. Strona artystyczna teatru wiejskiego jest najczęściej bardzo prymitywna; nasuwa mi się myśl, że wielkie usługi akcji teatralnej mogliby wyświadczyć reżyserzy i dekoratorzy teatrów wileńskich zaproszeni na tego rodzaju konferencje, bo chodzi przeważnie o praktyczne wskazania, jak stosuje się „chwyty artystyczne".

Całokształt akcji teatralno-chóralnej na terenie powiatu święciańskiego za rok ubiegły przedstawia się następująco: istniały 3 stałe zespoły teatralne, 92 doraźnych, wystawiły razem 246 przedstawień. Prosperowało ponadto 28 chórów 1 i 2 głosowych nie licząc wiosennych świąt pieśni, które były zorganizowane we wszystkich większych miasteczkach. **jd.**

DZIŚNIEŃSKA

— 19 bm. w Głębokiem odbył się rejonowy zjazd lekarzy z terenu powiatu dziśnieńskiego przy udziale lekarzy powiatowych z Postaw i Wilejki oraz lekarzy prywatnych z m. Głębokiego. Jako przedstawiciel urzędu wojewódzkiego na zjazd przybył dr Turuto. Na zjeździe m. in wygłoszone zostały referaty przez dr Kozłowską „Gruźlica u dzieci", dr Werakse „Konkursy czystości w szkołach" i dr Zasztowta „O kile wrodzonej".

Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili rzeźnię miejską i szpital w Głębokiem.

— 20 bm. w Głębokiem odbył się doroczny zjazd Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego pow. dziśnieńskiego. W toku obrad uchwalono preliminarz budżetowy związku i zalecono wybranemu zarządowi: opracowanie planu przeszkolenia pracowników, zorganizowanie w okresie letnim zjazdu koleżeńskiego poza Głębokiem na terenie jednej z gmin powiatu, zorganizowanie wycieczki nad Narocz, zorganizowanie wycieczki kołeżeńskiej do jednej z gmin powiatu sąsiedniego dla zaznajomienia się z metodami pracy zawodowej. Ze sprawozdań zarządu zasługuje na uwagę ofiarność pracowników samorządowych, którzy złożyli na FON kwotę zł 3000 oraz na budowę liceum w Głębokiem 1000 zł.

WILEJSKA

— Koło młodzieży wiejskiej we wsi Chodasach, liczące zaledwie 20 członków, postanowiło własnym wysiłkiem kupić karabin dla wojska. Inicjatywa wyszła od samej młodzieży, która z takim zapałem zabrała się do gromadzenia funduszu, że obecnie mało brakuje do potrzebnej sumy.

POSTAWSKA

— Poświęcenie nowej rzeźni. W obecności przedstawicieli władz odbyło się poświęcenie i otwarcie nowowzniesionej rzeźni w Postawach. Ogólne koszta budowy wyniosły ok. 120 tys. złotych.

Równocześnie z rzeźnią została oddana do użytku publicznego nowa targowica zwierzęca.

Nie ma rozłamu w ZNP

W niektórych pismach ukazała się notatka o rzekomym rozłamie w Zw. Naucz. Polskiego. Ta informacja jest fałszywa. Nie tylko żadnego rozłamu nie ma, ale przeciwnie, po ciężkich przejściach ostatnich miesięcy konsolidacja i zwartość ideowa nauczycielstwa związku nabrała nowej siły. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w grudniu i styczniu przybyło Związkowi 519 członków.

Ostatnie zaś wyraźne i poważne przemówienia p. min. Świętosławskiego, wykazujące bezpodstawność zarzutów, jakimi obciążono nauczycielstwo i bolesne przeżycia tak wielkiej ilości pracowników na polu wychowania narodowego, dało nauczycielstwu należną satysfakcję i wskazało drogi dalszego rozwoju.

Równoważa, jaką wykazał Związek pozwoli mu na coraz lepsze orientowanie się w sytuacji i ochroni na przyszłość od tak szkodliwego nieporozumienia. **H. R.**

GRODZIEŃSKA

— Konfiskata. Niedzielny numer „Dziennika Kresowego" skonfiskowany został za wiadomości o zajściach wileńskich.

— Wykrycie meliny złodziejskiej. Dokonano rewizji w mieszkaniu i zabudowaniach, zajmowanych przez Śliwińskiego Alfonsa, przy ul. Przedmiejskiej Nr 46.

Znaleziono kołdrę, pokrowiec, prześcieradło i szyzoryk, pochodzące z kradzieży dokonanej w marcu 1937 r. na szkodę Doman Lei, Orzeszkowej 33, kajak pochodzący z kradzieży dokonanej w czerwcu 1937 r. na szkodę p. Małuszewskiego Aleksandra, dzierżawcy maj. Poniemuń oraz opony firmy „Stomil".

Śliwski przyznał się do kradzieży znalezionych u niego przedmiotów i jako swoich wspólników wymienił Skrobko Władysława i Fiskiesa Kazimierza, zam. przy ul. Druckiej. **(g).**

— Karygodny wybryk. Wieczorem 20 bm. nieznani sprawcy kamieniami obrzucili pociąg pośpieszny Nr 706, zdążający z Porzecza do Grodna, wybijając szybę w jednym z wagonów. **(g).**

— Złodziejaszkowie grasują. Atlas Izrael, zam. przy ul. Bazyliańskiej Nr 20 złożył skargę w policji, że skradziono mu portmonetkę z zawartością 97 zł. Kradzieży prawdopodobnie dokonali mali złodziejaszkowie, sterczący przy kinie.

— Czyja mufka! Domaniewski Wiktor, zam. przy ul. Narutowicza 46 złożył w I komisariacie mufkę futrzaną, w której znajdowały się pończochy, chusteczki i cukierki, znalezioną na ul. Krasińskiej. **(g).**

Zwiększanie ilości gromad wiejskich w pow. święciańskim

Fundamentem samorządu jest gromada wiejska. Nie spełniała ona często swej roli z powodu wielkiego obszaru, bo utrudnione jest porozumienie między ludźmi. Na terenie wojew. wileńskiego. gromady święciańskie należały do największych. Obecnie wszystkie gminy przystąpiły do opracowywania projektu zwiększenia ilości gromad. Na terenie powiatu święciańskiego było dotychczas 125 gromad, ma być obecnie około 300. Akcja ta uważana jest przez wieśniaków za celową i pożyteczną. **jd.**

Przed Wszechświatowym Kongresem Eucharystycznym w Budapeszcie



W Budapeszcie zostały już wydane pierwsze plakaty, związane z Wszechświatowym 34 Kongresem Eucharystycznym, który odbędzie się w stolicy Węgier od 25 do 29 maja br. Plakat nawołuje katolików całego świata do udziału w wielkim święcie Pokoju, jakim będzie Kongres Eucharystyczny.

Kursy Dokształcające im. Komisji Edukacji Narod. na FON

Dnia 19 bm. o godz. 20 w lokalu Kursów, przy ul. Benedyktyńskiej 2, odbyła się wieczornica, na całość której złożyło się: 1) jednoaktówka Anczyca „Łobzowianie", 2) tańce solowe, 3) monologi. Wykonawcami byli uczniowie kursów pod kierownictwem muzycznym i reżyserią p. E. Szolca; spośród wykonawców na wyróżnienie zasługują: pp. Czepałkowska, Wistówna, Skierczyński. Realizując hasło St. Staszyca „Człowiek nie rodzi się sobie, lecz rodzinie, społeczeństwu" Komitet Organizacyjny przeznaczył czysty zysk na FON. Zaznaczyć należy, że kostiumy wypożyczone zostały przez T-wo Teatrów Ludowych przy K. O. S. Wileńskiego.

Aresztowanie oszustów dolarówkowych

Wczoraj wywiadowcy Wydz. Śledczego aresztowali Józefa Mikoszę oraz Jana Sienkiewicza, znanych oszustów dolarówkowych, którzy wyłudzili ostatnio u szeregu osób, pod rozmaitymi pretekstami, „dolarówki", wręczając wzamian bezwartościowe papiery. (c)

Tajemnicze zaginięcie

Przy tajemniczych okolicznościach zaginęła 31-letnia Julia Sielawowa (Kurlandzka 28). Sielawowa wyszła onegdaj z domu, rzekomo do swego ojca, lecz tam jej nie było. (c)

Budowa chłodni rozpocznie się na wiosnę

Magistrat zgłosił akces do Spółki Budowy Chłodni

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium Zarządu Miejsk. Na posiedzeniu tym rozważana była od dawna aktualna w Wilnie sprawa przystąpienia do budowy chłodni w Wilnie. W wyniku dłuższych narad zdecydowano już ostatecznie zgłosić przystąpienie do Spółki Budowy Chłodni. Spółkę tę reprezentują: Ministerstwo Rolnictwa (udział 10 milionów zł), Państwowy Bank Rolny (2 miliony zł), m. Gdynia (100.000 zł), m. Łódź (100.000 zł) i obecnie Wilno również wnosi udział w wysokości 100.000 zł. Udział ten wniesiony będzie w postaci placu pod budowę na rynku Kijowskim o powierzchni 6048 mtr kw. Ponadto magistrat przeprowadzi na placu urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe.

Wobec powyższej uchwały spółka z początkiem wiosny przystąpi zapewne do budowy w Wilnie nowoczesnej chłodni.

Władze administracyjne ingerują w zatargu piekarzy

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w lokalu Starostwa Grodzkiego odbyła się wczoraj konferencja poświęcona sprawie likwidacji przewlekającego się zatargu w piekarstwie. Konferencję tę zwołał i przewodniczył osobiście starosta grodzki p. Czernichowski. W konferencji wzięli udział przedstawiciele piekarzy oraz właścicieli piekarń.

Kilkugodzinna narada nie dała jednak na razie pozytywnego rezultatu. Właściciele piekarń twierdzą stanowczo, że mają ceny tak skalkulowane, że nie mogą w żaden sposób podnieść stawek roboniczych.

Stanęło na tym, że właściciele raz jeszcze poddadzą rewizji swój cennik i w tym celu zwołają na dzień dzisiejszy wspólne posiedzenie przedstawicieli cechu piekarzy chrześcijan i żydów, po czym w dniu 24 bm. dadzą starostwu ostateczną odpowiedź.

Dzięki interwencji p. starosty przewlekły ten zatarg będzie szybko zlikwidowany.

Jubileuszowy Tydzień Propagandy Trzeźwości

Wagon - wystawa przeciwalkoholowa na dworcu wileńskim

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa „Mens" do walki z alkoholizmem zorganizował „Tydzień Propagandy Trzeźwości" (od 20 do 27 lutego). W ramach tego tygodnia towarzystwo to organizuje cały szereg imprez propagandowych. M. in. na dworcu osobowym w Wilnie znajduje się się specjalny wagon — wystawa przeciwalkoholowa, w którym codziennie pomiędzy godz. 4.30 a 6 wiecz. odbywają się pokazy i odczyty, przeprowadzane przez prof. Z. Hryniewicza, d-ra med. S. Gnoińskiego i H. Bara.

Niezależnie od tego odczyty także odbywają się w innych lokalach, zaś 27 bm. na zakończenie „Tygodnia Propagandy Trzeźwości", z okazji istnienia Wileńskiego Towarzystwa „Mens" oraz poradni przeciwalkoholowej odbędzie się uroczysta akademia.

Dziś we środę 23 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Ośrodka Zdrowia nr 1 przy ul. Wielkiej 46 wygłosi odczyt prof. Zygmunt Hryniewicz p. t. „Alkoholizm jako czynnik zwyrodnienia rasy".

Samozwańczy major, „don Juan" i szewc znowu trafił do więzienia

W swoim czasie donosiliśmy o „karierze" szewca wileńskiego Leona Romaszkiewicza, kóry porzucił dratwę, włożył bezprawnie mundur majora i odgrywał rolę wielkiego pana, aczkolwiek, jak to stwierdzono w czasie dochodzenia, był... kompletnym analfabetą.

Brak tych, zdawałoby się zasadniczych walorów (przecież minęły te czasy, kiedy królowie i możni tego świata jadali z talerzy wprost rękami i nie zawsze potrafili podpisać swoje nazwisko), nie przeszkodził sprytnemu szewcowi dostać się do t. zw. lepszego towarzystwa, gdzie wkrótce dał dowód posiadania nieprzeciętnych zdolności „don Juana" i uwodziciela.

Ciekawe, że ofiarą jego uwodzicielskich zdolności padło nie tylko kilka nadobnych wilnianek, lecz i pewien zacny obywatel naszego miasta, u którego potrafił wyłudzić 20 tysięcy złotych.

Na rozprawach sądowych kobiety cofnęły wysunięte przeciwko niemu oskarżenia i sprytny „szewc" znalazł się na wolności.

Znalazłszy się na wolności, szewc wyjechał do Równego, gdzie wkróce potrafił uwieść pewną mieszkankę tego grodu, Anastazję Piasecznikównę, której przyrzekł ożenek i wyłudził 1000 zł w gotówce oraz wartościowe prezenty. Przed ślubem jednak „pan major" zbiegł do Wilna. Policja rówieńska zdemaskowała oszusta, powiadomiła o nim policję wileńską i wczoraj samozwańczy „major" został ponownie aresztowany. (c)

KRONIKA POLESKA

— **Podziękowanie wojewody Biernackiego dyrektorowi Wochanko.** W związku z odejściem dyr. Bronisława Wochanki po długoletniej owocnej pracy na terenie Polesia na stanowisko dyrektora Funduszu Pracy we Lwowie — wojewoda poleski Kostek-Biernacki wystosował do dyr. Wochanki pismo z uznaniem dla jego pracy i podziękowaniem za nią.

— **Obchód rocznicy deklaracji OZN w Kosowie Poleskim.** W dniu 20 b. m. w lokalu sekretariatu OZN w Kosowie Poleskim odbyło się posiedzenia Rady Powiatowej OZN pod przewodnictwem prezesa kpt. Jędrzejaka. W zebraniu wzięło udział 30 osób. Na wstępie została przez przewodniczącego odczytana deklaracja. Następnie delegat z Brześcia p. R. Żółkiewski wygłosił referat na temat ideologii Zw. Młodej Polski. Po referacie wyłoniła się ożywiona dyskusja zamknięta dłuższymi przemówieniami przewodniczącego Jędrzejaka i insp. Kamieńskiego. W wolnych wnioskach poruszono m. in. sprawą dostarczania terenowi dobrej i taniej prasy i literatury poleskiej.

— **Praca kulturalno-oświatowa w gm. Wielkoryta.** Gmina Wiekoryta w pow. brzeskim posiada podmokłe i bagniste grunty, ubogą ludność i trudne warunki pracy.

Kilkuletnia działalność kulturalno-oświatowa samorządu z wójtem p. Zalewskim na czele oraz bezinteresowna akcja pracowników społeczno-oświatowych z nauczycielstwem, ziemiaństwem i inteligencją dała w tej gminie, mimo wszystkie trudności, b. piękny rezultat.

W szczególności należy podkreślić oparcie się w pracach kulturalno-oświatowych o szkoły i domy ludowe, których na terenie gminy znajduje się 4, wybudowane w ostatnim czasie.

Całością prac kieruje Gminny Komitet Społeczno-Oświatowy. W roku bież. na terenie gminy prowadzi się akcję walki z analfabetyzmem w 10 szkołach. Praca kulturalno-oświatowa odbywa się również w 10 ośrodkach, opierając się o zespoły, z których na podkreślenie zasługują stolarskie i dekoracyjne. Te ostatnie w chwili obecnej rozgrywają konkurs o radioodbiornik, jako nagrodę, za najlepiej urządzoną świetlicę, przy najmniejszym wkładzie pieniężnym.

Chlubę działaczy społeczno-oświatowych i gminy stanowią uniwersytet niedzielny i cykle wykładów, zorganizowane w 6 ośrodkach gminy. Wykłady te cieszą się dużą popularnością i gromadzą przeciętnie ok. 100 osób. W wyniku postępującego procesu uobywatelnienia mieszkańców gminy, już prawie wszystkie szkoły mieszczą się we własnych, nowych budynkach. na obszarze gminy znajdują się 4 domy ludowe, 3 spółdzielnie, 6 bibliotek itd. Budżet gminy na cele oświaty pozaszkolnej wynosi 2.800 zł.

— **Oddział Pow. Polsk. Czerw. Krzyża w Kamieniu Koszyrskim,** zakupił i sporządził 10 nowych apteczek, kóre przydzielił do Kół PCK w szkołach powszechnych w powiecie. Takich apteczek jest już w powiecie ok. 80.

— **Walne zebranie spółdzielni.** We wsi Siedliszcze, pow. koszyrskiego odbyło się walne zebranie Spółdzielni Roln.-Handlowej, na którym z odczytanych sprawozdań wynika, że obrót spółdzielni wynosił ok. 10.000 zł za rok ub., czystego zysku osiągnięto 138 zł. Na zebraniu wybrano nowy zarząd spółdzielni w składzie prezes i gospodarz Sacyk Piotr, skarbnik Kaplec Karp i sekretarz Bartoszyk Konrad.

— **Dożywianie dzieci.** Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Kamieniu Koszyrskim przy wydatnej pomocy kierownictw szkół powszechnych oraz Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Rodziny Policyjnej prowadzi w 9 osiedlach na terenie powiatu dożywianie 405 dzieci w wieku szkolnym. Komitet zamierza w krótkim czasie rozszerzyć zakres prac przez dożywianie jeszcze ok. 120 dzieci w powiecie.

— **Sarwer skazany za obrazę.** W Sądzie Grodzkim w Brześciu n-B. odbyła się rozprawa karna przeciwko Sarwerowi Moszko-Michałowi z oskarżenia prywatnego Chany Szeinsznajderówny, zamieszkałej w Brześciu n-Bugiem, przy ul. Jagiellońskiej nr 2 o naruszenie nietykalności cielesnej i obrazę.

Sarwer został skazany z art. 239 i 256 na 50 zł grzywny.

— **WŁAMANIE DO KAPLICY. We wsi Borowno, pow. koszyrskiego nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia drzwi wejściowych dostali się do wnętrza kaplicy prawosławnej, gdzie skradli 5 zł w bilonie, 13 chustek, 1 obrus, 4 ręczniki, 4 kawałki płótna domowego wyrobu i świece, ogólnej wartości 56 zł.**

— **FAŁSZYWI WYWIADOWCY. W nocy do mieszkania Bosowca Dymitra, mieszkańca chutoru Horodno, pow. stolińskiego, zapukali trzej nieznani osobnicy, podający się za wywiadowców ze Stolina i oświadczyli, że przybyli w celu przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu broni. Jeden z osobników uzbrojony był w obcięty karabin, a drugi w dubeltówkę. Po splondrowaniu mieszkania napastnicy zabrali kożuch żółty, wartości 55 zł, 8 kg miodu i 9 zł 14 gr gotówki. Posterunek w Horodnie jako podejrzanych o dokonanie napadu zatrzymał Józefa Buczyka i Stefana Półtorynowca ze wsi Rzeczyca, których Bosowiec i jego żona poznali jako sprawców napadu.**

— **Zuchwała kradzież.** W Brześciu n-Bugiem na wiadukcie Kobryńskim 2 nieznani osobnicy spotkali Oksentiuka Mikołaja, zamieszkałego w Brześciu n-Bugiem, przy ul. Szeptyckiego 58, którego jeden z osobników uderzył ręką w głowę a drugi zabrał mu rower. Po dokonaniu kredzieży, jeden z osobników odjechał w kierunku Szpanowicz, a drugi zbiegł w kierunku Brześcia.

— **Podrzucone dziecko.** Mendel Giecht zamieszkały w Brześciu n-Bugiem, przy ul. Stefana Batorego nr 75 zameldował policji, że podrzucone pod mieszkanie jego dziecko płci żeńskiej w wieku ok. 2 tygodni. Dziecko skierowane zostało do żłóbka miejskiego w Brześciu n-Bugiem.

— **Kłusownictwo.** Posterunek w Leninie zakwestionował u Abrama Brodeckiego 4 skórki lisie, 7 skórek zajęczych, 3 skórki tchórzy i 9 skórek gronostajów, pochodzące z kłusownictwa.

— **Nieudana kredzież.** Nieznany sprawca, za pomocą wyrwania lufcika i otwarcia okna, dostał się do Biura Zarządu Miejskiego w Kosowie Poleskim, lecz spłoszony przez pracownika tegoż Zarządu — Kazimierza Kuleszę — zbiegł nic nie zabierając.

KRONIKA

WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody wg PIM'a do wieczora 23 bm.:

W dzielnicach południowych pochmurno z opadami śnienymi. Na pozostałym obszarze kraju rozpogodzenia, postępujące od północy ku południowi. Miejscami przelotny śnieg.

Spadek temperatury, zwłaszcza na Wileńszczyźnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23; Romeckiego (Wileńska 8): Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

— **Dyrektor [illegible] Skarbowej w Wilnie,** Wacław Gajewski, wyjechał w dn. 22 bm. na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych.

MIEJSKA

— **Inż. Jensz obejmuje chwilowe kierownictwo Zarządem Miasta.** Jak się dowiadujemy, prezyd. Maleszewki oraz obaj wiceprezydenci pp. Nagurski i Grodzicki w sprawach samorządu wileńskiego wyjeżdżają do Warszawy. W związku z tym kierownictwo miastem w dniu 24 bm. sprawować będzie naczelnik Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego inż. Henryk Jensz.

— **Komisja magistracka zlustrowała nowe lokale pod jatki.** Jak donosiliśmy z dniem 1 maja zostaną zniesione drewniane stragany, w których mieszczą się jatki żydowskie. Wobec tego gmina żydowska przyrzekła właścicielom jatek nowe pomieszczenie w domu gminnym przy ul. Straszuna 6.

W związku z tym miejska komisja sanitarna badała nowe pomieszczenie, zaś 24 bm. zapadnie decyzja co do przydatności ich pod jatki.

W pomieszczeniu tym znajdzie się locum, w razie aprobaty projektu gminy żydowskiej, 25 jatek — tzn. tyle, ile zostanie wyeksmitowanych z terenu Rynku Drzewnego.

— **Magistrat nabywa nowy samochód.** Na wczorajszym posiedzeniu magistrat postanowił w najbliższym czasie dla potrzeb samorządu nabyć jeszcze jeden samochód osobowy. Na ten cel wyasygnowana została odpowiednia suma.

— **Magistrat nabywa czwarty kocioł dla elektrowni miejskiej.** W związku z rozbudową elektrowni miejskiej zaszła konieczność nabycia czwartego kotła. Kocioł zakupiony zostanie w fabryce Cegielskiego w Poznaniu za sumę 470.000 zł.

Na ten cel magistrat zamierza zaciągnąć pożyczkę.

— **Zmiana granic I i II komisariatu PP.** W najbliższym czasie projektowane jest przeprowadzenie na terenie Wilna zmiany granic niektórych komisariatów policyjnych. Zmiana granic dotyczyć będzie komisariatów I i II. Część terenu, podlegającego obecnie komisariatowi I, a mianowicie ulice: Ostrobramska, Cerkiewna, Nikodema, zaul. Rossa, zaul. Rajski, zaul. Głuchy i część ul. Piwnej dołączona będzie do kompetencji komisariatu II.

ADMINISTRACYJNA

— **Władze wojewódzkie zatwierdziły budżet Żyd. Gminy Wyznaniowej.** Wyznaniowa Gmina Żydowska złożyła władzom administracyjnym do zatwierdzenia swój nowy budżet na rok 1938. Pan wojewoda po zapoznaniu się z preliminarzem budżetowym, który sporządzony został na sumę przeszło 400.000 zł, skreślił z pozycji wydatków w dziele oświata i cele społeczne sumę 90.000 zł. W pozostałych pozycjach budżet został zatwierdzony.

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym USB.** W okresie zimowym 1937/38 r. przystąpiło do egzaminów 110 osób składając 116 egzaminów częściowych, z których 100 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskali: w zakresie nauk filozoficznych: Sukiennicka z Barańskich Wanda, Wincygster Gdala; w zakresie filologii polskiej: Bujnowski Józef; w zakresie filologii polskiej i litewskiej: Szłapelisówna Grażyna; w zakresie filologii klasycznej: ks. Rokita Stanisław; w zakresie filologii niemieckiej: Kaźmierczyk Czesław, Szafranowiczówna Lidia; w zakresie historii: Duszkiewiczówna Bronisława, Fedorowiczówna Janina, Perelmanówna Mania, Sargiewiczówna Weronika, Szacki Piotr, Ułanowiczówna Janina, Wołochwiańska Roza.

— **Z Dziekanatu Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.** Z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. profesora Wacława Jasińskiego wykonanej przez artystę rzeźbiarza p. Homo-Popławskiego Stanisława Wydział Lekarski składa na tym miejscu wyrazy podziękowania i uznania za tak wartościową i bezinteresowną pracę.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator okręgu szkolnego B. M. Godecki** wyjechał w celach służbowych z Wilna. Zastępować go będzie wizytator Gryglewski.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **331 Środa Literacka.** Dnia 23 bm. znakomity pisarz, członek Akademii Literatury Karol Irzykowski wygłosi odczyt pt. „O plagiacie". Temat ten wywoła niewątpliwie ożywioną dyskusję.

— **III Posiedzenie Naukowe** Wileńskiego T-wa Lekarskiego odbędzie się w środę dnia 23 lutego br. o godz. 20 w lokalu przy ul. Zamkowej 24. Na porządku dziennym referaty: prof. dr Władysław Bujak — Choroba Besnier-Boeck-Schaumann. Dr M. Burak — Zabiegi operacyjne a choroby serca.

RADIO

ŚRODA, dnia 23 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Z krainy bajek. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska. 13.15 Z utworów Franciszka Schuberta. 14.25 „Grandziarz"— nowela Gabryeli Zapolskiej. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Tomasz Alva Edison" — pogadanka dla dzieci. 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Orkiestra salonowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 KOP śladami zagończyków— odczyt. 17.15 Pieśni na sopran, altówkę i fortepian. 17.50 Wykroczenie — pogadanka. 18.00 „Narciarska Liga Narodów obraduje" — felieton. 18.10 „Stołpce nad Niemnem" — pogadanka W. Larouy. 18.20 „Staropolski wirydarzyk" — audycja słowno - muzyczna w opr. Z. Kopalki i W. Trościanki. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 „W łapach mandatariusza" — epizod z powieści E. Pawłowskiego p. t. Kurniawa". 19.20 Warmijskie i mazurskie pieśni. 19.35 Nowoczesne znachorstwo. 19.50 Pogadanka. 20.00 „Pani z puszką" — monolog w opr. Wandy Boyé. 20.15 Koncert kameralny. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu M. Münza. 21.45 Czym jest poezja — dialog. 22.05 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Muzyka taneczna. 23.30 Zakończenie.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **Dziś, w środę** dnia 23 lutego o godz. 8.15 wiecz, powtórzenie doskonałej komedii w pięciu aktach E. Scribe'a p. t. **„Szklanka wody"** w wykonaniu premierowej obsady zespołu, z p. Jadwigą Zaklicką w roli królowej Anny. **Ceny propagandowe.**

— **Jutro, w czwartek,** dnia 24.II o godz. 8.15 wiecz. **„Wiele hałasu o nic"**

— W pierwszych dniach marca, w Teatrze Miejskim na Pohulance, wystąpi po raz drugi i ostatni — światowej sławy pianista **Mieczysław Munz.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Ceny zniżone.** Dziś **„Czar walca"**, operetka Oskara Straussa o przepięknych melodjach i wesołej zabawnej treści.

— **„Rose Marie" z Xenią Grey.** Kierownictwo mając na uwadze ogromne powodzenie widowiska operetkowego **„Rose Marie"** Frimla postanowiło wystawić tę operetkę w nowym opracowaniu. Premiera w dniu 1 marca.

— **Jubileusz 35-lecia pracy scenicznej Mieczysława Dowmunta.** Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie zarządu T-wa Popierania Sceny Polskiej, oraz członków Komitetu Honorowego Obchodu, na którym wyznaczono jubileusz na sobotę 12 marca. Grana będzie opera komiczna **„Muszkieterowie Ludwika XIII".**

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** W niedzielę najbliższą powtórzona zostanie baśń **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz".**

Kurjer Sportowy

Jutro mecz hokejowy o mistrzostwo Polski

Jutro o godz. 17.30 w parku sportowym młodzieży szkolnej odbędzie się eliminacyjny mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między Warszawianką a KPW Ogniskiem.

Mecz ten wzbudzi niewątpliwie ogromne zaciekawie ze względu na doskonałe składy drużyn. W Warszawiance grać będzie reprezentacyjny atak Polski na czele z Przedpełskim, Andrzejewskim i innymi. W Ognisku wystąpią między innymi Staniszewski, Godlewscy, Wiro-Kiro, Grzybowski. Lakman i inni.

Ceny biletów: siedzące 1 zł 20 gr„ stojące 70 gr. Spotkanie rozpocznie się punktualnie o godz. 17.30. Mecz rewanżowy odbędzie się 27 bm. w Warszawie.

Gra będzie niewątpliwie bardzo ciekawa, gdyż wilnianie na własnym boisku będą chcieli wygrać.

Dotychczas Ognisko KPW z Warszawianką wychodziło remisowo, mając jeden mecz przegrany i jeden wygrany. Warszawianka w sezonie 1937 r. miała wicemistrzostwo Polski.

Młodzież szkolna startuje na trasie Zułów — Wilno

Jak podawaliśmy, w ramach III Marszu Zimowego Zułów—Wilno ku Czci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się bieg sztafet młodzieży szkół średnich.

Dzięki zainteresowaniu i poparciu Kuratorium, oraz przy wydajnej pomocy Okr. Urz WF i PW wezmą udział w Marszu szkoły średnie z województw północno-wschodnich.

Do biegu tego zorganizowanego jako sztafeta zgłosiło się poza dziewięciu miejscowymi także 4 szkoły pozamiejscowe.

Po ostatecznym ustaleniu i zgraniu w czasie program przedstawia się następująco:

25.II br. wieczorem złożenie Hołdu na Rossie. Utworzenie kolumny wspólnej z zawodnikami na placu Katedralnym o godz. 17.20

26.II br. godz. 6.35 wyjazd sztafet (poc. spec zawodników); godz. 7.20 wyjazd młodzieży poc. pop. na start w Zułowie; godz. 9.20 start sztafet szkolnych po czym start patroli i zawodników zawod. indyw. do I-go etapu.; około godz. 13.00 przybycie sztafet do Niemenczyna.

27.II br. godz. 8.00 start sztafet i patroli do II etapu około godz. 12.00 przybycie sztafet na metę Wilno; godz. 20.00 rozdanie nagród w Sali Śniadeckich.

Jak się dowiadujemy, 3 kolejne najlepsze zespoły otrzymują od władz szkolnych i Okręgowego Nrz. WF . PW nagrody i dyplomy zespołowe, oraz plakietki pamiątkowe III Marszu.

Między innymi także prezydent miasta ufundował nagrodę dla najlepszego zespołu szk. m. Wilna.

Poza tym wszyscy uczestnicy otrzymują dyplomy pamiątkowe.

Stanie więc do zespołowego wysiłku 13 sztafet — 10 razy przekazywany zostanie woreczek z zmiemią zułowską z rąk do rąk—zanim zawartość jego zostanie wsypaną do Urny.

10 młodych biegaczy podzieli się trudem pokonania trasy — z grona tych zawodników dziś uczniów szkół średnich wyjdą narciarze którzy wejdą w skład patroli następnych marszów zimowych Zułów—Wilno ku Czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zakończenie marszu Szlakiem II-ej Brygady Legionów

Zakończył się w Worochcie tradycyjny marsz narciarski szlakiem II Brygady Legionów. Ostatni etap marszu obejmował szlak Żabie—Worochta, na dystansie 30 klm. I nagrodę przechodnią im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego otrzymał zwycięski patrol I klasy WKS w Nowym Sączu.



Patrol górali na strzelnicy w Worochcie



Zwycięski patrol na mecie marszu.

Kurs dla działaczy robotniczych

Dnia 27 lutego 1938 r. odbędzie się w lokalu Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych przy ul. Tatarskiej 5 otwarcie kursu dla działaczy robotniczych okręgu wileńskiego.

Kurs ten obliczony jest na 50 osób, a ma na celu wyszkolenie kadry przyszłych działaczy robotniczych, którzy by w myśl deklaracji ideowej płk. Adama Koca mogli produktywnie pracować nad należytym zorganizowaniem świata pracy.

Program kursu obejmuje zagadnienia oświatowo-kulturalne, inspekcji pracy, ustawodawstwa socjalnego oraz wybrane zagadnienie z dziedziny ekonomii politycznej i najbardziej aktualne problemy gospodarczo socjalne.

Kurs jest organizowany staraniem Pracowniczego T-wa Oświatowo-Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego — Oddział w Wilnie przy poparciu Rady Zawodowej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych i Sekcji Robotniczej Obozu Zjednoczenia Nar.

Ukarani

Starosta grodzki wileński ukarał Jakuba **Różańskiego** za urządzenie we własnej sali tańców przy ul. Niemieckiej 19 płatnej zabawy tanecznej bez pozwolenia — grzywną w kwocie zł 40 z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Wacława **Pawtela** za urządzenie hazardowej gry w karty w celach zysku: po raz pierwszy — na 20 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, po raz drugi na 2 tygodniowy bezwzględny areszt i po raz trzeci na 30 dniowy bezwzględny areszt.

Zenona **Jankowskiego** za urządzenie gry hazardowej w celach zysku grzywną w kwocie zł 50 z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu.

Jana **Oleszkiewicza** za defraudację drzewa olszowego w kolonii Wyszygary - grzywną zł 10 z zamianą na 5 dni aresztu przy pobraniu odszkodowania zł 2.40.

Eugeniusza **Fillmanowa** i Hipolita **Sienkiewicza** z Wierszuliszek za defraudację do fraudację dokonaną w lesie folwarku Zatoka — każdego po zł 20 grzywny z zamianą na 15 dni aresztu przy pobraniu zł 11.70 odszkodowania.

Leona **Szumskiego** za zakłócenie spokoju publicznego karą 14-dniowego bezwzględnego aresztu.

Aleksandra **Wiszomirskiego**, Feliksa **Jeleńskiego**, Wiktora **Grawżela** oraz Władysława Sienkiewicza, mieszkańców wsi Wierszuliszki, za defraudację drzewa sosnowego z lasu folwarku Zatoka — każdego grzywną zł 10 z zamianą na 7 dni aresztu, przy równoczesnym zasądzeniu zł 11.70 odszkodowania.

Obwieszczenie

Sędzia-komisarz upadłej firmy „Seal — fabryka wyprawiania i farbowania futer spółka z ogr. odp. w Wilnie" obwieszcza, że plan podziału funduszów upadłej firmy można przeglądać w sekretariacie I Wydziału Sądu Okręgowego w Wilnie i w ciągu dwóch tygodni od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim wnieść p-ko planowi zarzuty. Sygn. akt. U. 12/35.

Sędzia Komisarz (podpis nieczytelny).



Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 22 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.60	3.90
stołowe	3.50	3.80
solone	2.70	3.—
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2.80
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	5.40	0.10
nr. 2	5.10	0.09
nr. 3	4.50	0.08

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22 lutego 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.75	20.50
„ II „ 670 „	19.25	19.75
Pszenica I „ 748 „	27.50	28.—
„ II „ 726 „	26.50	27.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	18.50	19.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18.25
Owies I „ 468 „	19.50	20.—
„ II „ 445 „	18.50	19.—
Gryka „ 630 „	17.75	18.25
„ „ 610 „	17.25	17.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%	33.—	34.—
„ „ „ I 0—65%	30.—	31.—
„ „ „ II 50—65%	22.—	22.50
„ „ razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.—	43.50
„ „ „ I-A 0—65%	41.50	42.25
„ „ „ II 30—65%	33.—	33.50
„ „ „ II-A 50—65%	25.—	26.—
„ „ „ III 65—70%	22.50	23.—
„ „ pastewna	19.25	20.—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.	14.—	14.50
Wyka	19.50	20.—
Łubin niebieski	14.50	15.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.75	45.50
Len trzepany Wołożyn	1560.—	1600.—
„ „ Horodziej	1970.—	2010.—
„ „ Traby	1560.—	1600.—
„ „ Miory	1460.—	1500.—
Len czesany Horodziej	2160.—	2200.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1620.—
Targaniec moczony	790.—	850.—
„ „ Wołożyn	940.—	980.—

Zamach samobójczy

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Niedźwiedziej 5 zatruła się esencją octową 49-letnia Anna Narwoyszowa.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego — ciężki stan materialny. (c)

Wiadomości radiowe

KONCERT KAMERALNY.

Dzisiaj o godz. 20.15 Rozgłośnia Wileńska nadaje koncert kameralny w wykonaniu: Michał Szabsaj (skrzypce), Franciszek Tchorz (wiolonczela) i Włodzimierz Trocki (fortepian).

W programie trio d-moll op. 49 F. Mendelsohna.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

PRACA

Potrzebny ogrodnik na procenty. Adres: maj. Statkowszczyzna, poczta Rohotna, pow. Słonim.

STARSZA GOSPODYNI z praktyką zagraniczną umiejąca wykwintnie gotować wszelkie przystawki i ciasta. Bardzo oszczędna, pracowita i rzetelna. Poszukuje posady do większego kasyna lub pensjonatu Bieńkowska, Sawicz 3 m. 2.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno. ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B.. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis